

# Dziś pełna tabela loterii na stronie 2-iej

# DZIENNIK PIOTRKOWSKI

Adres Redakcji i Adm. Piotrków Tryb. Słowackiego 18 tel. 10-21. Drukarni 10-65.

Kino-Teatr  
„AS”  
w Piotrkowie  
ul. Niepodle-  
głości nr. 2.

Dziś i dni następnych!  
**z Miłości dla Ciebie**  
w roli tytułowej  
**Camilla Horn**

Popołudniówka o godz. 3. „Maria Baszkircew”  
Początek o godz. 6 pp, w niedzielę i święta o godz. 4 po poł.

## Zamilkły armaty pod Czang-Ku-Feng

### Zawieszenie broni sowiecko — japońskie Moskwa poszła na ustępstwa

MOSKWA. Agencja Tass ogłasza: W dn. 10 bm. ambasador japoński w Moskwie Szigemitsu ponownie odwiedził komisarza Litwinowa.  
Po wymianie zdań, kom. Litwinow w imieniu rządu sowieckiego wysunął następującą propozycję:  
1) Oddziały wojsk japońskich i sowieckich przerywają wszelkie operacje wojskowe w dn. 11 bm. o godz. 12:ej według czasu miejscowego. Rządy ZSR i japoński wydadzą natychmiast odpowiednie zarządzenia.  
2) Wojska sowieckie i wojska japońskie pozostaną na stacjach kolejowych, które zajmowały do dnia 10. 8 o godz. 24:ej według czasu lokalnego.

3) Dla wytyczenia granicy na odcinku spornym utworzona będzie komisja mieszana, składająca się z 2 przedstawicieli ZSR i 2 przedstawicieli strony japońskiej — mandżurskiej z arbitrem na czele, który będzie powołany zgodnie przez obie strony spośród obywateli państwa trzeciego.  
4) Komisja demarkacyjna opracuje swe prace na układach i mapach, opatrzonych podpisami upoważnionych przedstawicieli Rosji i Chin.  
Ambasador Szigemitsu zatwierdził całkowicie dwa pierwsze punkty propozycji sowieckiej i uchylił zasadę arbitrażu. Komisarz Litwinow wskazał, że obecność w komisji arbitra niezainteresowanego i bezstronnego byłaby najlepszą gwarancją osiągnięcia ugody w zakresie wytyczenia granicy, lecz wobec objętości ambasadora nie należało na konieczność wprowadzenia arbitrażu.  
W ten sposób i trzeci punkt można uważać za przyjęty. Jeśli chodzi o podstawy, na jakich się ma oprzeć praca przyszłej komisji demarkacyjnej, to porozumienia nie osiągnięto.  
Amb. Szigemitsu zaproponował, aby komisja niezależna od układów i map proponowanych przez kom. Litwinowa, przyjęła jako podstawę pracy również inne materiały, a które dotychczas nie były przedłożone rządowi sowieckiemu i które nie są uznane.  
Amb. Szigemitsu porozumieć się ma w tej sprawie ze swym rządem i udzieli odpowiedzi w najbliższym czasie.

**OSTATNIE WALKI**  
TOKIO. Japońskie Ministerstwo Wojny ogłasza komunikat o ostatnich walkach z wojskami sowieckimi. Komunikat wydany został w piątek o godz. 11.30 według czasu miejscowego, a więc przed ogłoszeniem rozejmu.  
W piątek o świcie wojska sowieckie na odcinku Czang-Ku-Feng posunęły się na odległość 150 mtr. od stanowisk japońskich, jednak zostały odparte. Obecnie wojska sowieckie i japońskie na tym odcinku dzieli odległość 300 — 400 mtr.  
Również na odcinku na południe od Czang-Ku-Feng nocny atak wojsk sowieckich został odparty.  
Na odcinku Szatsaoping noc upłynęła spokojnie. Stanowiska obu stron dzieli odległość kilometry.  
W środę wieczorem artyleria japońska strąciła samolot sowiecki w pobliżu Keiko na południowym brzegu rzeki Tiumej.  
**PRZERWAĆ OGIEŃ**  
TOKIO. Oficjalnie komunikują: W czwartek w południe wg. czasu miejscowego wojska japońskie przerwały akcję. Trębacz odegrał sygnał „przerwać ogień”.  
Cisza zapanowała na odcinku który przez 10 dni rozbrzmiewał odgłosami dział, karabinów oraz hukami bomb lotniczych.  
Wojska japońskie i sowieckie stoją naprzeciw siebie w odległości od 200 — 800 mtr. Również wojska sowieckie zaniechały wrogich działań.  
TOKIO. Ogłoszono tu oficjalnie, że komisarz Litwinow wyraził zgodę w imieniu rządu sowieckiego na propozycję ambasadora Szigemitsu, dotyczącą dołączenia dokumentów, będących

zainteresowanego i bezstronnego w posiadaniu Japonii, dla przyszłej mieszanej komisji demarkacyjnej.  
W ciągu dnia wczorajszego kom. Litwinow wspólnie z amb. Szigemitsu ustalił ostatecznie tekst układu o zawieszeniu broni.  
Wiadomość o ugodzie osiągniętej pomiędzy Litwinowem a Szigemitsu wywarła duże wrażenie na giełdzie tokijskiej. Większość papierów natychmiast zwyżkowała i już w pierwszych godzinach po otwarciu

giełdy notowana była od 2 do 5 punktów wyżej, niż onegdaj, z dalszą tendencją zwyżkową.  
LONDYN. Reuter donosi z Tokio, że koła oficjalne przyjęły wiadomość o zawieszeniu broni z zadowoleniem. Również w opinii publicznej daje się odczuwać wielkie odprężenie.  
Przypuszcza się tu, że po podpisaniu rozejmu nastąpi demilitaryzacja pasa spornego do czasu przeprowadzenia ostatecznego rozgraniczenia.

### Straszliwa katastrofa lotnicza 12 osób poniosło śmierć, w tym 9 dziennikarzy węgierskich

BUDAPEST. Samolot węgierski powracający wczoraj po południu z Pusty węgierskiej do Budapesztu, z nieznanymi dotychczas przyczynami uległ katastrofie nad Peronem w Debrzynie.  
Obsługa samolotu w liczbie 3 osób i 9-ciu pasażerów, poniosła śmierć na miejscu.

Jak się dowiadujemy, pasażerami byli dziennikarze węgierscy, którzy zginęli na posterunku, wykonując pracę sprawozdawczą z okazji międzynarodowego zlotu lotniczego.  
Redakcjom w żalobie składamy na tym miejscu wyrazy najgłębszego współczucia. (Red.)

### Zuchwały napad na bank Policja strzelała do tłumu Arabów

JERUZALIMA. W Naplusz grupa 8-miu uzbrojonych ludzi w biały dzień dokonała napadu na miejscowy bank, rabując 5 tysięcy funtów szterlingów.  
Liczne akty terrorystyczne wydarzyły się wczoraj również w innych częściach kraju. W pobliżu Dzenin dwóch żołnierzy

brytyjskich zostało rannych w buchem bomby, rzuconej pod samochód ciężarowy.  
W Jaffie policja musiała użyć broni palnej przeciwko tłumowi Arabów, który zajął groźną postawę po zamachu bombowym przeciwko autobusowi należącemu do towarzystwa żydowskiego.

### Napad komunistów na więzienie Podczas pościgu zabito 10 więźniów

TOKIO. Z Tien-Tsinu donoszą, że na więzienie w dzielnicy chińskiej napadła banda komunistów i po obezwładnieniu strażników, wypuściła na wolność 200 więźniów komunistów.  
Władze japońskie zorganizowały natychmiast pościg, w wyniku którego, podczas której 10-ciu więźniów zostało zabitych, a 80 schwytanych. Reszta zdołała zbiec.

Władze japońskie zorganizowały natychmiast pościg, w wyniku którego, podczas której 10-ciu więźniów zostało zabitych, a 80 schwytanych. Reszta zdołała zbiec.

### Pochwycono przemytnika opium który należał do bandy Leifera

BEJRUT. Wczoraj policja zdołała tu ująć przemytnika opium, któremu skonfiskowano 10 kg. tego środka odurzającego.  
Śledztwo prowadzone z całą energią stwierdziło, że przemytnik nie należy do wielkiej bandy handlarzy narko-

tyków operującej w Syrii, Libanie, Turcji, Palestynie i Iraku. Z pierwszych, wstępnych danych śledztwa wydaje się, iż banda ta pozostawała w stosunkach z organizacją przemytników narkotyków niedawno wykrytą w Paryżu, na czele której stał osławiony wielki rabin Leifer.

Pijcie znakomite wody gazowe i oranżady wytwórni miejscowej  
H. URBANSKIEGO w Piotrkowie, ulica Hutnicza 6, tel. 12-25



# PEŁNA TABELA LOTERII

## Trzecia klasa — 1-szy dzień ciągnięcia

### I i II ciągnięcie GŁÓWNE WYGRANE

Stara dzienna wygrana z 5.000 padła na

15020

Zi. 25 000 na n-y: 36535

Zi. 15 000 na n-y: 74837 13741 104509

Zi. 10 000 na n-y: 21482 69263 11104 132045

Zi. 7 000 na n-y: 23609 26695 36613 69121

7/604 135000

Zi. 1000 na n-y: 7296 22415 41782 93173

131492 132841 153644

Zi. 500 na n-y: 10526 11354 21453 37816

47015 109399 121050 139760

Zi. 250 na n-y: 5235 6820 7235 8888 21762 23830

23400 26551 27449 28822 35116 36482 41023 41074

41588 41818 42643 47992 68161 69618 70657 75527

84905 85555 91177 95212 98528 102356 104783

105714 114034 116278 119354 126074 126972

128454 132734 134415 138103 138639 139229 139790

144666 147445 149106 152450 154578 155931 158866

### Wygrane po zi 125

108 501 22 1043 863 2018 256 507 644

848 9044 89 456 864 4213 446 784 832

5037 378 577 6843 65 7269 335 48 425

8633 71 8029 975 9121 234 378 548 703 44

10091 165 329 642 11962 12006 770 872

13173 288 14999 694 731 992 5248 368

15 623 706 8359 45 910 16100 502 8 17358

502 23 658 814 91 18240 19339 74

20442 21391 709 88 915 73 40300 280

456 603 82 815 23692 24021 288 96 834

711 25554 82 612 755 884 948 26075 877

88 27365 658 28574 674 973 29334

30006 217 85 833 31140 333 541 68

846 24067 487 813 66 521 883 33102 257

74098 218 41 380 93 771 35997 36241 900

37609 19 998

38008 160 756 59341 891 945 40315

300 40874 41139 98 380 42508 43032 464

44102 237 45040 46634 62 848 47189 262

622 848 48200 346 494 49037 50146

373 51328 506 847 89 55289 551 603 28

54287 387 55052 367 220 465 523 966 57044

566 58302 60014 136 461 83 585 61284 582

62020 169 589 639 72 865 63854 61 64244

682 690 65125 110 66541 67030 306 719 899

68513 53 69154 8 473 598 70002 150 611

836 75 71429 860 72235 56 542 54 74038

478 858 75146 479 698 827

86782 78052 62 354 55 437 563 732 854

79057 53 220 489 586 967 81

80124 288 609 701 92 866 997 81242 447

683 707 82246 803 769 82027 83 786 942

54059 155 495 85234 86236 535 98 87084

576 88168 856 82923 343 866 916

91842 92175 267 323 444 52 566 93409

55 767 94754 95306 874 96988 98042 737

849 99415

100989 101418 102632 732 917 103054

587 641 104245 801 105405 48 676 106663

935 107026 192 490 631 108569 109940

1012025 75 943 111709 11331 573 85

114436 603 119078 750 919 117225 511

118779 976 119544 711 846

120439 798 843 121007 108 532 873 938

122060 116 671 123026 94 122 274 124019

126 430 12424 126062 542 127099 102 334

693 94 128148 403 768 129227 83 786 942

130671 132254 667 133303 878 59 911

134351 135790 136343 545 137404 59 741

878 138059 590 850 139545 686 778

140085 796 397 141026 230 409 741

142034 729 143346 137 719 144089 394 697

929 145164 701 46 824 146541 55 85 147101

441 665 851 148061 434

150628 934 151076 203 312 61 656 889

958

152123 219 371 153148 294 595 154216 338

525 36 57 48 961 155376 620 82 156313 157497

526 703 878 158091 148 272

### Wygrane po zi 62.50

164 97 233 54 333 466 529 733 59 61

834 999 1737 97 2008 360 420 68 635 742

61 893 921 88 3127 439 716 923 4092

126 405 5032 243 371 6002 134 295 7217

93 529 44 673 761 904 11 8114 261 513

798 942 9004 36 64 200 499 661 80 948

10144 99 215 93 11557 12203 528 81 615

709 934 13047 163 77 430 521 74109 263

367 454 764 15039 400 48 537 70 181 827

935 16188 392 664 858 17112 307 43 416

766 18186 324 19082 253 436 577 636 64

396

20123 414 512 44 662 938 21030 36 51

415 692 712 929 22010 43 149 348 800

51 41524 533 27340 406 49 446 974 28084

93 23014 112 286 371 92 10 24059 852

128 619 722 25326 424 87 394 955 26101

81 635 29008 51 402 616 98 859 923 49

30055 591 780 31358 63 52 704 32524

35002 107 14 470 551 34180 676 912

25034 277 679 814 948 36313 672 37253

718 929

38353 85 582 636 825 39215 318 471 617

970

40045 242 587 719 820 41016 33 532 46

724 42022 32 43821 930 90 44066 172 996

43383 741 46012 158 643 68 743 47122 516

853 48190 971 49041 323

50656 702 908 133 82 267 800 52572 87

796 843 58 53995 653 935 54028 219 865

55151 806 930 98 56038 466 57278 388 425

641 825 58277 348 977 59106

60749 857 919 61031 348 940 62101 67

200 92 455 70 615 21 743 937 63001 295

504 866 64838 52 65406 622 66318 506 70

67301 476 602 727 848 943 68052 91 172

303 469 587 816 916 69256 312 701 932

70503 615 71028 36 643 72109 335 426

91 75681 74005 293 564 760 851 75152

213 358

76749 930 77269 29 61 520 74 78476 534

49 748 79207 709

80174 331 553 66 670 924 31 81863 958

82008 220 52 614 83594 638 905 45 84249

354 528 642 47 831 70 85436 86126 75 427

569 795 887 87492 536 692 993 82260 506

55 858 89144 383 575

90181 716 91142 92146 325 574 84 661 82

963 939 37 918 68 94214 303 438 57 291

804 954 95224 787 875 96007 269 607 23 291

97098 346 561 602 717 98238 457 528 63

649 510 99077 379 409 604 854 962

100025 187 205 26 496 969 101155 328

48 10236 452 524 10508 159467 871 105074

28 7685 106229 107074 392 888 108132 56

74 347 109117 92 205 40 521 83

110434 677 932 90 112052 117 478 704

13 113404 641

114404 115221 354 521 39 768 910 23

116013 186 283 589 958 117056 118406 798

873 925 119766 838

120089 545 121156 287 304 623 122354

646 801 123235 44 500 96 124078 200 45

125097 458 69 502 20 712 126419 640

127196 273 984 825 54 982 128183 986

129259 323 439 923

130013 186 369 583 837 131337 614

132277 133073 136 340 56 558 134253 362

771 135321 131 843 136008 22 139 471 773

137338 244 480 138147 248 542 767 870

139034 222 655

140013 101 604 141296 306 637 142078

492 641 63 989 143005 167 344 55 667

144050 305 448 637 77 145534 80 795 146075

280 873 86 905 147131 408 543 881 148000

47 54 545 72 960 149508 681 816 91 920 91

150057 13 441 937 151016 92 631 35

701 913 40 43

152196 205 38 418 549 686 555 153042 99 172

342 154287 605 877 155169 213 374 843 154006

233 335 157683 738 803 158091 398 430 86 560

683 714 27 159099 133 608 41

152196 205 38 418 549 686 555 153042 99 172

342 154287 605 877 155169 213 374 843 154006

233 335 157683 738 803 158091 398 430 86 560

683 714 27 159099 133 608 41

### III ciągnięcie

#### Wygrane po zi 125

134 696 756 2318 415 3291 333 974 708

4032 165 617 5099 330 423 48 802 963 6421

7400 966 8301

10038 443 896 11368 13034 90 991 14293

847 970 15439 819 16128 480 946 17554

18156 222 77 19147 86 629

21795 22295 355 582 749 23556 24462 993

25602 26382 28233 410 29261 386

30049 429 33036 56 357 32378 33780

34095 682 967 35167 533 36070 372 739

37311 39907

41131 504 804 43057 583 45259 514 478

46233 48312 49204 215 500 111

50825 975 51678 52229 53320 832 53

54869 55070 751 56055 92 854 57313 417 96

58263 745 59782

60045 565 61316 430 903 62977 66113 92

269 436 651 775 67351 576 68428 811 69637

70199 223 75 887 941 71737 72271 958

73400 639 74203 78265 755 819 76866

77533 78035 905 79228

80343 503 81139 362 780 929 82394 486

83162 400 84380 512 85439 86434 677 88209

89138

90131 499 671 91111 671 911 92799 958

93135 96 605 94944 57 96064 104 97444 591

99000

100534 800 101098 576 909 102730 945 88

103897 104498 946 105126 865 106000 391

453 851 108093 109494 860

110451 111049 137 664 113142 114245

758 116303 727 117070 91 118148 291

119041

120103 121951 122716 858 953 123025

125786 126801 127482 511 128382 579

129256

130446 131858 132946 134740 135659 776

136453 57 138088

140181 463 931 141411 142534 143659

144201 922 145049 794 836 59 945 147103

129 86 598 148298 760 933 149789 862

150451 722 152278 381 153495 501 155761

156216 424 951 158630 159120

#### Wygrane po zi 62.50

132 55 293 896 985 1055 100 49 243 87

824 2153 384 469 3602 82 790 903 42 4253

339 426 548 91 718 48 860 6227 473 850

7117 330 813 416 79 641 9145 393 583

10138 661 11013 406 776 810 83 909

12438 867 13306 14388 546 15340 43 587

840 933 16374 695 792 877 17406 18369

189046 287 819 989

20337 783 894 21285 38 566 77 647 68

740 96 24258 632 62 23005 258 327 92 414

559 67 24516 622 30 918 83 23999 26294

413 909 27360 525 740 894 28166 397 732

29140 761 823 984

30588 3139 406 71 30099 148 327 751

33570 760 850 34331 922 35339 68 450 505

632 36368 522 37080 181 898 38044 184

39027 146 277 323 990

40820 829 41806 952 42632 98 871 43109

455 754 44634 48788 46231 518 845 913 43

15339 603 639 48320 70 477 49020 113 248

68 504 36

50054 874 51226 835 406 31 597 52469

54020 35 202 621 797 899 908 55498 56116

67 732 89 57171 240 88 550 58169 59165

60042 294 308 689 781 61144 212 368 743

805 972 62129 98 594 63082 761 65426

66244 67159 671 789 831 918 68011 137

380 438 69262 513 817 952

70248 649 970 71032 93 548 719 60 880

72179 233 74219 781 75356 470 701 76827

77644 751 78913 79650 717 89 122006 132

817 81003 24 306 8 402 834 82012 507 740

83007 199 261 81 82 574 84069 455 801

85074 325 464 633 86336 677 896 87288

367 824 835 89467 501

90836 862 91371 92085 104 206 455 897

93366 426 30 71 772 94523 677 95017 53

920 96112 50 377 610 835 94 97016 54 54

839 972 98055 668 824 39 915 30

100370 838 101847 102054 552 651 103782

847 583 104740 956 105255 106325 517 70

681 107331 601 56 108013 195 340 109165

223 772 850 60

110185 433 111379 842 112018 533 658

812 113527 115311 431 600 714 59 116068

121 12022

120023 402 597 784 119063 568 976

648 729 123878 124489 395 125316 126593

744 828 127543 128393

130010 244 472 746 131131 424 697

130588 199 776 133409 577 134163 296 349

703 135865 136225 137485 138242 426 627

728 87

140272 402 33 935 141652 720 947 142842

143296 450 503 810 144076 148 284 375

928 145113 573 683 894 146943 147815 901

148420 43 89 799 149233 97 363 945

150521 151093 141 531 152586 153160

395 154740 155006 89 798 840 355 156073

480 865 91 942 157134 524 818 158698 716

159022

343 607 56 838 925 75 1072 207 443 36

2028 9 149 207 3377 80 579 4274 377 749

413 922 538 687 779 804 70 254 73 415

790 908 88 7143 95 200 31 303 409 776

873 304 599 975 308 36 51 97 525 28

100104 814 857 881 11126 971 468 794 975

58 95 12091 631 710 11 812 975 1376 589

808 38 93 14278 319 46 841 779 891 915

18908 381 498 508 11 681 71 788 16496 304

513 679 17078 771 884 931 15479 991 15079

567 499 81 537 75 785 977

60007 469 564 875 74 833 21312 91 37

501 90 723 879 968 22066 140 208 39 560

471 67 694 702 629 57 973 21965 222 90

91909 49 68 612 758 85 807 21212 356 614

97918 428 589 679 80 732 93 931 26249

981 802 822 27076 108 885 369 478 68 851

968 98152 487 581 971 77 29160 838 55 927

30497 11077 847 13551 87 865 925 3711

16 30 35 307 588 34333 91 625 808

33023 263 92 382 477 597 609 43 895 97

36198 05 608 13071 610 37037 59 644 708

835 62 63 78 848 33368 875 844 39241 693

40073 151 972 41665 878 89 867 4744

43028 863 44230 468 557 669 864 45246

855 895 034 64



### Wesoły Kacik

#### Obraza domowników

— Owszem, proszę sądu! Przypuszczam, że we własnym mieszkaniu pobitem gości! — wykrzyknął pan Stefan Kuciopek, okazany o pobicie pana Jarząbka, który przyszedł do niego z wizytą. — A za co go pobitem? Za brak wychowania! Za brak towarzyskiego obejścia.

Bo czy to widziane rzeczy, proszę sądu, żeby przyjąć z wizytą do obcego domu i ze wszystkich domowników się nabijać, wszystkich skrytykować? Poznałem pana Jarząbka w czasie. Gorąco było i wszedłem na jednego, żeby się ochłodził. Pan Jarząbek już się przy białce chłodził.

Od słowa do słowa zgadaliśmy się i przypadł mi facet do ręki. Wtedy mówię do niego: — Chodź pan do mnie, panie Jarząbek. Chcę żebyś pan moją rodzinę poznał.

No i poszliśmy. Wszystkich pan przedstawiłem. I żonę, i teściową, i szwagierkę i nawet kuzynkę w klatce.

A on, proszę sądu, zamiast się grzecznie uśmiechnąć i powiedzieć, jak należy, że mu bardzo przyjemnie, zaczął wszystkich po kolei domowników krytykować.

Wtedy najpierw powiada, że mi się moja żona nie podoba i że na oba oczy jest kulawa.

Nie, proszę sądu, nie odpowiadaj. Bo faktycznie moja żona ma spojrznięcie, i nie należy płakać, to jej lzy za uszami spływają.

Po tym powiada, że mi się teściowa też nie podoba. — Kłopot — powiada.

Trudno. Też strzymałem, bo nie chciałem muszę przyznać, że nie należy. Szyję ma długą, jak wąż, a znów ręce przykrótkie. Przez to nawet podrapać się w głowę nie może, bo ręka mu nie dosięga.

Po tym teściową skrytykował.

— Stara wiedźma — powiada. — Ja bym takiej w domu nie trzymał.

Słowkiem się, proszę sądu, nie odzwalałem, bo muszę przyznać, że moja teściowa do przyjemnych nie należy.

Ale jak mi wreszcie na kanarkę wjechał i go zaczął krytykować, to już nie mogłem strzyżać.

— Pański kanarek — powiada — to nie kanarek, tylko szczytający szczygiel. Na Kiermaszy takie kanarki po pięć złotych sprzedają, jak widać.

Zła krew mnie załaza.

Zonę mogłem jeszcze darować teściową i szwagierkę — ale samo! Ale żeby na kanarkę powiedzieć szczygiel, tego było za wiele!

Wtedy, jako człowiek gościnnie, dałem mu najpierw złotych na dorozkę, żeby miał za co pogotowia na opatrunek jeździecy oczy, że się nogami na siebie.

Niech ma nauczkę na przyszłość, proszę sądu! Niech domowników nie znieważa, kiedy z wizytą przychodzi.

Napoleon Sadek.

#### Artysta zabił się w Tatrach

Wczoraj rano sprowadzono z Hali Gąsienicowej do Zakopanego zwłoki turysty, który onegdaj w godzinach popołudniowych spadł z Granatów.

Ofiarą Tatr jest ś. p. Roman Górowski, artysta dramatyczny

#### Wykolejony policjant

Przed Sądem Okręgowym w Czortkowie stanął b. posterunkowy Nakoneczny, oskarżony o otrucie listonosza Mikołaja Koguta z Zaleszczyk.

Kogut zmarł nagle w podejrzanych okolicznościach w sortowni, w której znajdowało się 30 tysięcy złotych. Przed zgonem zeznał, że zjadł kielbasę, którą poczęstował go Nakoneczny bawiący nocą na poczcie. Po zgonie stwierdzono, że Kogut zmarł na skutek spożycia mięsa wieprzowego, w którym znajdowała się strychnina. Nakoneczny został aresztowany pod zarzutem otrucia listonosza

## Prasowy samolot śmierci

### Jak doszło do straszliwej katastrofy

BUDAPESZT. Katastrofa samolotowa pod Debreczyna wywołała duże przygnębienie w kręgach dziennikarskich.

Samolotem tym, należącym do węgierskiego towarzystwa komunikacji lotniczej, wystartowali do Budapesztu jako pasażerowie, dziennikarze węgierscy w liczbie 9 osób, zaproszeni jako sprawozdawcy na raid lotniczy, jaki się obecnie odbywa na Węgrzech.

W raidzie obecnym bierze udział 30 samolotów turystycznych, reprezentujących aeroklubby węgierski, polski, francuski, angielski, niemiecki, włoski, holenderski, belgijski, czeski i turecki.

Raid lotniczy został zakończony szczęśliwie bez wypadku, a uczestnicy oraz dziennikarze i zaproszeni goście odbywali tradycyjną wycieczkę do puszczy Hortobágy.

Samolot, który uległ katastrofie, wystartował po zakończeniu raidu jako drugi z kolei w drodze powrotnej do Budapesztu i wkrótce po starcie w odległości kilku kilometrów od Debreczyna uległ katastrofie.

Dziennikarze węgierscy oraz trzej członkowie załogi zginęli na miejscu.

Według informacji nocnych świadków, samolot znajdował się w chwili katastrofy na

wysokości ok. 200 mtr. W pewnej chwili samolot przechylił się i tyłem upadł na ziemię. Samolot rozbił się w drzazgi a pasażerowie zostali tak strasznie zmasakrowani, iż rozpoznanie ich jest utrudnione.

### Nowy prezydent Ekwadoru

QUITO. (Ekwador). Gen. Enriquez złożył urząd prezydenta Ekwadoru. Zgromadzenie narodowe wybrało tymczasowego prezydenta — Manuela Maríę Borrero, należącego do partii liberalnej. Gabinet ministrów podał się do dymisji. W kraju panuje spokój.

## Chińczycy podejmują inicjatywę

### i stawiają czoło wojskom japońskim

HANKOU. Komunikat chiński donosi, że walki na północnym i południowym brzegu Jang-Tse trwają bez przerwy. Chińczycy wszędzie stawiają przeciwnikowi zdecydowany opór.

Na zachód od jeziora Poianu Japończycy nacierali w rejonie Niutouszan, lecz zostali

odrzućni, pozostawiając na placu boju 400 poległych. Szosy pomiędzy Hukou i Pynse, wzdłuż których odbywały się translokacje japońskie, zostały obecnie odcięte przez Chińczyków. Jeden z oddziałów chińskich dokonał nawet nalotu na miasto Kutau. Na północnym brzegu linii chińskie przeciwnicy zajmują rejon pomiędzy m. Susun a Huanmei.

Dalej na północ między Cian szaniem a Haihu, Chińczycy nacierają na kłamrę japońską. Górzysta okolica nie pozwala Japończykom na użycie jednostek zmechanizowanych. Ogółem w rejonie Jang-Tse, na drogach na Hankou, walczy 6 dywizji japońskich.

## Kasę zatopionego statku

### chce wydobyć jeden z gdyńskich nurków

Jak wiadomo, według praw morskich, każdy nurk ma prawo poszukiwania na własne ryzyko wszelkich dóbr zawartych w zatopionych statkach. Znalezione dobra w pomysłowym wypadku są jego własnością.

Otóż jak się dowiadujemy, w najbliższej przyszłości jeden z gdyńskich nurków organizuje tego rodzaju wyprawę do pewnego wraku, leżącego na dnie polskiego morza. Przed kilku laty w pobliżu brzegów półwyspu helskiego zatonął statek handlowy, który będąc w dłuższej podróży i zawiąjąc od dłuższego czasu do wielu portów w swej podróży, a nie wracając od dawna do portu macierzystego, posiadał podobno do brzo wypełnioną kasę okretową.

Zatopiony wrak okrętu był przez dłuższy czas przedmiotem badań i dokładnych oględzin nurków polskiego wybrzeża, zbadano już wszystkie dostępne

miejsca na statku, jednak do tego miejsca gdzie prawdopodobnie znajduje się kasa okretowa, dotychczas nie dotarto. Statek, jak stwierdzono leży na boku i w znacznej części nawet we wnętrzu jest zamulony.

Jaki będzie wynik tej odkrywczej wyprawy po skarby na dnie morza pokaże najbliższa przyszłość. Przy tej okazji nie od rzeszy będzie dodać, że na wysokości Jastarni również w odległości niewielkiej od brzegu leży na dnie inny handlowy statek norweski „Harding”, który zatonął tam przed trzema laty z pełnym ładunkiem węgla. Próby wydobywania na wierzch nie dały pozytywnych wyników. W innym miejscu pod Władysławowem, znajduje się wrak statku niemieckiego, który zatonął podczas gwałtownego sztormu w czasie wojny światowej. Jeszcze dzisiaj żyją w tej okolicy rybacy, którzy dobrze pamiętają fakt zatonięcia tego statku.

Przy tym wraku nie było żadnych prób wydobywania ani dostania się do niego.

### Artysta zabił się w Tatrach

Wczoraj rano sprowadzono z Hali Gąsienicowej do Zakopanego zwłoki turysty, który onegdaj w godzinach popołudniowych spadł z Granatów.

### Wykolejony policjant

Przed Sądem Okręgowym w Czortkowie stanął b. posterunkowy Nakoneczny, oskarżony o otrucie listonosza Mikołaja Koguta z Zaleszczyk.

### Wygrał na loterii pół miliona

#### i po przegraniu odebrał sobie życie

PARYŻ. W Grenoble popełnił samobójstwo pewien 52-letni mężczyzna, który przed dwoma laty wygrał na loterii 500.000 franków.

Od tego czasu wydawał on wszystkie swoje pieniądze na kupno ogromnej ilości losów loteryjnych, lecz nie zdołał ani razu wygrać po raz drugi. Samobójca pozostawił list, w którym oświadcza, że po wydatku całego kapitału w wysokości 500.000 fr., to jest sumy, którą on wygrał przed dwoma laty, nie ma ochoty do dalszego życia.

fortuna pozbawił się życia wystrzałem w skroń.

### Splonął wielki parowiec

#### Kilku ratowników ciężko poparzonych

LONDYN. Stojący na kotwicy w porcie Montreal parowiec Cunard White Star Line „Andania” o pojemności 13.950 ton splonął.

Pożar wybuchł w śród wieczór w jednej z komór statku. Ogień szerzył się z niezwykłą

szybkością. Cała załoga brała udział w gaszeniu ognia, jednakże pożaru nie zdołano zlokalizować i całe wnętrze statku splonąło. Straty są bardzo poważne. Kilku członków załogi odniosło ciężkie obrażenia.

### Znany piłkarz w areszcie

#### za uchylanie się od służby wojskowej

PARYŻ. Sędzia śledczy okręgu Marsylii aresztował znakomitego piłkarza z Algieru, Ben Bouali za uchylanie się od służby wojskowej.

Ben Bouali przy pomocy skomplikowanych procedur zdołał dołączyć do swoich aktów wojskowych sfałszowane zaświadczenie lekarza wojskowego o niezdolności do służby wojskowej. Zaświadczenie to stwierdzało, że znakomity futbolista ma słabe serce i musi uniknąć gwałtownych wysiłków.

Po aresztowaniu Ben Bouali nastąpiły dalsze aresztowania sportowców, uchylających się w podobny sposób od służby wojskowej.

### Więzień wyskoczył z pociągu

Na linii Toruń — Grudziądz wyskoczył z pociągu przez okno konwojowany więzień, któremu udało się wykorzystać nieuwagę policjanta.

### Żywcem ugotowany

Zatrudniony w grudziądzkiej rzeźni miejskiej Herbert Tessmer, rzeźnik, wpadł do kotła, napelnionego wrzącą wodą. W stanie beznadziejnym przewieziono go do szpitala.

## RADIO

### WARSZAWA I (Raszyn) PIĄTEK 12. VIII 1938 R.

- 6.15 „Kiedy ranne”. 6.20 Muzyka (płyty). 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka poranna. 8.00 — 11.57 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Audycja południowa. 13.00 — 15.15 Przerwa. 15.15 „Skryż dłata plotkarka” — słuchowisko 15.30 Rozmowa z chorymi. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 „Kaleidoskop” — koncert rozrywkowy. 16.45 Szwajcaria kaszubska. 17.00 Muzyka taneczna (płyty). 18.00 Rzeczy ciekawe z przyrody i techniki — pogadanka. 18.10 Recital fortepianowy. 18.45 Kronika literacka. 19.00 Arie. 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 Łoża familijna — koncert rozrywkowy. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Audycja dla wsi. 21.10 Koncert w wykonaniu chóru męskiego. 21.40 Wiadomości sportowe. 21.55 Koncert symfoniczny. 22.55 Przegląd prasy. 23.00 — 23.15 Ostatnie wiadomości.

### WARSZAWA II (Mokotów)

- 13.00 Polska muzyka kameralna. 13.55 Parę informacji. 14.00 Program na jutro. 14.05 Koncert rozrywkowy (płyty). 15.00 Wiadomości sportowe. 15.05 Muzyka taneczna. 16.00 — 17.00 Przerwa. 17.00 Pogadanka aktualna. 17.10 Europejskie i amerykańskie orkiestry symfoniczne. 18.05 Muzyka lekka taneczna (płyty). 19.00 — 22.00 Przerwa. 22.00 „Lektura za trzy grosze” — felieton. 22.15 Muzyka lekka i taneczna (płyty). 22.55 Pieśni hispańskie i chińskie. 23.15 — 23.55 Muzyka lekka i taneczna.

## GIEŁDA

Na ogół tendencja słabsza. WALUTY Dolar 5.28, Fr. 14.45, Fr. szw. 121.10 Funt ang. 25.82, Gulden gd. 99.75, M. niem srebrna 96.

DEWIZY Belgia 89.90, Holandia 289.50 Londyn 25.91, N. Jork — kabel 5.31, Paryż 14.51, Praga 18.34, Sztokholm 133.60 Szwajcaria 121.60.

PAPIERY PROCENTOWE Dolarówka 42.50, 3 pr. inwest. I em 82.75, II em 81.75, 4 pr. konsolid. 67, 4 i pół pr. poź. wewn. 67.13, 4 i pół pr. LZZ 65, 5 pr. LZW 1933 r. 74.25.

AKCJE Bank Polski 125.50, Warsz. Cukier. 39, Warsz. Węgiel 34, Lilpop 94, Modrzejów 15.75, Rudzki 11, Starachowice 41, Zyrardów 61.

### Frontem do Morza!

### Epidemia malarii

SOFIA. W porcie dunajskim w dniach wybuchła ostra epidemia malarii. Choruje przeszło 200 osób, co stanowi mniej więcej 10 proc. ogółu ludności miasta.

### Wesoły Kacik

— Owszem, proszę sądu! Przypuszczam, że we własnym mieszkaniu pobitem gości! — wykrzyknął pan Stefan Kuciopek, okazany o pobicie pana Jarząbka, który przyszedł do niego z wizytą. — A za co go pobitem? Za brak wychowania! Za brak towarzyskiego obejścia.

Bo czy to widziane rzeczy, proszę sądu, żeby przyjąć z wizytą do obcego domu i ze wszystkich domowników się nabijać, wszystkich skrytykować? Poznałem pana Jarząbka w czasie. Gorąco było i wszedłem na jednego, żeby się ochłodził. Pan Jarząbek już się przy białce chłodził.

Od słowa do słowa zgadaliśmy się i przypadł mi facet do ręki. Wtedy mówię do niego: — Chodź pan do mnie, panie Jarząbek. Chcę żebyś pan moją rodzinę poznał.

No i poszliśmy. Wszystkich pan przedstawiłem. I żonę, i teściową, i szwagierkę i nawet kuzynkę w klatce.

A on, proszę sądu, zamiast się grzecznie uśmiechnąć i powiedzieć, jak należy, że mu bardzo przyjemnie, zaczął wszystkich po kolei domowników krytykować.

Wtedy najpierw powiada, że mi się moja żona nie podoba i że na oba oczy jest kulawa.

Nie, proszę sądu, nie odpowiadaj. Bo faktycznie moja żona ma spojrznięcie, i nie należy płakać, to jej lzy za uszami spływają.

Po tym powiada, że mi się teściowa też nie podoba. — Kłopot — powiada.

Trudno. Też strzymałem, bo nie chciałem muszę przyznać, że nie należy. Szyję ma długą, jak wąż, a znów ręce przykrótkie. Przez to nawet podrapać się w głowę nie może, bo ręka mu nie dosięga.

Po tym teściową skrytykował.

— Stara wiedźma — powiada. — Ja bym takiej w domu nie trzymał.

Słowkiem się, proszę sądu, nie odzwalałem, bo muszę przyznać, że moja teściowa do przyjemnych nie należy.

Ale jak mi wreszcie na kanarkę wjechał i go zaczął krytykować, to już nie mogłem strzyżać.

— Pański kanarek — powiada — to nie kanarek, tylko szczytający szczygiel. Na Kiermaszy takie kanarki po pięć złotych sprzedają, jak widać.

Zła krew mnie załaza.

Zonę mogłem jeszcze darować teściową i szwagierkę — ale samo! Ale żeby na kanarkę powiedzieć szczygiel, tego było za wiele!

Wtedy, jako człowiek gościnnie, dałem mu najpierw złotych na dorozkę, żeby miał za co pogotowia na opatrunek jeździecy oczy, że się nogami na siebie.

Niech ma nauczkę na przyszłość, proszę sądu! Niech domowników nie znieważa, kiedy z wizytą przychodzi.

Napoleon Sadek.



Zygmunt Czarski

## SERCE NA ROZDROŻU

Bohdan opowiada bratu, skąd się wziął i co robił po powrocie do Warszawy — Gustaw nie rozumie, dlaczego Bohdan nie poznał „swej narzeczonej”, skoro z nią przecież kłócił się o zupę — Zapewnia Bohdana, że Ladrecki wykradł mu syna... — Splot tragicznych nieporozumień

Bohdan snuł swe rozmyślenia bez najmniejszych wątpliwości o losie swej ukochanej i choć zadawał nieustannie pytania Gustawowi, nie wątpił ani na chwilę, że wszystkie odpowiedzi wypadną twierdząco. Tymczasem Gustaw słuchał go z coraz większym zakłopotaniem i wzmagającym się przejęciem czy lękiem.

A ponieważ ani słowem i ani gestem nie potwierdził dotychczas przypuszczeń Bohdana, więc ten wreszcie zniercierpliwiony zapytał:

— Dlaczego właściwie nie odpowiadasz mi? Mów coś nareszcie...

Tu z kolei Gustaw zapytał Bohdana głucho drżącym głosem:

— Ależ któż ci dał zupę przed chwilą? Z kim właściwie rozmawiałeś?

— Z jakąś pracowniczką tego sklepu chyba? W każdym razie z ordynarną jedzą.

Tu wyczytał z twarzy brata tak ogromne zdumienie, że postanowił to jakoś zlagodzić, mówiąc:

— A zresztą nie. Może się mylę? To, zdaje się nie była żadna pracownica, lecz bodaj żona twego współnika Teodora Tłucha... Co prawda, zbyttno jej się nie przyglądałem... Rozglądałem się raczej za tobą. Fragałem ujrzeć cię gdzieś i móc z tobą porozmawiać...

A widząc w dalszym ciągu wielkie zakłopotanie Gustawa, nawet wciąż się wzmagające, zapytał ponownie:

— Ale co się z tobą dzieje? Dalibóg, możnaby pomyśleć, że zadaję ci pytania, na które nie sposób dać odpowiedzi.

— Ach, tak? Nie przyjrzałeś jej się dokładnie — szybko wtrącił Gustaw. — No, tak, teraz wszystko rozumiem.

I tu nagle zapytał, jakby zaniepokojony:

— Więc wiedziałeś, że ja w ogóle pracuję w tym magazynie Tłucha?

— Dowiedziałem się o tym wczoraj dopiero. Najpierw wypytywałem się, krążąc dookoła pałacu naszego stryja. Jemu nie chciałem się pokazywać. On nie powinien wiedzieć, że żyję. Widziałem, jak wyszedłeś z domu. Szedłem za tobą, nie chcąc w łachmanach podchodzić do ciebie na ulicy. Tu także za wszelką cenę starałem się podejść do ciebie, ale to było niemożliwe. Przez cały czas było dokola ciebie mnóstwo osób, a ja przecież musiałem się ukrywać. Więc chyba rozumiesz?

Póki Bohdan to wszystko opowiadał, ten rozmyślał z natężeniem.

Tu jednak jest coś nie w porządku. Przecież to bezspornie nikt inny, tylko Władka kłóciła się z Bohdanem o tę polewkę.

Mógł ostatecznie nie dostrzec wyraźnie jej twarzy w mroku ponurego poranka deszczowego. Ale musiał chyba poznać ją po głosie?

Czyż nie powinien drgnąć na sam dźwięk jej głosu?

I nagle nie mogąc już dłużej wytrzymać w tym osłupieniu, nie bacząc już na nic, zdobył się na odwagę, by zapytać brata:

— Czy starczy ci odwagi? Możesz zdobyć się na męstwo, którego już przecież tak piękne dałeś dowody? Bo musisz wreszcie wiedzieć wszystko... Więc ci powiem.

Ale te słowa wywarły na Bohdanie aż nazbyt piorunujące wrażenie. Tak zadziła, że Gustaw nagle umilkł i nie mógł już ani słowa więcej ze siebie wy dobyć.

Między braćmi zapanowało dręczące tragiczne milczenie.

Wreszcie Bohdan zapytał:

— Mam być mężny? O, Boże, cóż to ma znaczyć? Co mi chcesz powiedzieć, Guciu? Czy jest chora? Czy jej się co stało?

Gustaw jednym gestem uspokoił brata, zaprzeczając głową i mówiąc:

— Nie, nie... nic podobnego... Czuje się świetnie... I przypuszczam, że również twój syn...

— Mój syn??? — zapytał gwałtownie Bohdan, jakby w obłądnym osłupieniu.

Ale Gustaw tego chyba nie zauważył, bo mówił dalej w uniesieniu:

— Przypuszczam, że również twój syn jest przy dobrym zdrowiu... Na razie, niestety, biedne dziecko jest jeszcze w rękach tego nędznika... Ladreckiego...

Tu już bardziej zdziwiony, niż przerażony — bo cóż go mógł obchodzić los dziecka, którego przecież nie miał — Bohdan powtórzył tylko słowa brata:

— Mój syn jest w rękach Ladreckiego? Ależ ty chyba... bredzisz? To niemożliwe.

— Wiem, że to straszne... wiem, że to nie do wiary... — mówił dalej Gustaw, ciężko dysząc — ale błagam cię, Bohdanku, nie trać nadziei... Tłuch robi wszystko, co jest w jego mocy i prędzej czy później... a nawet już pewnie niedługo... wydrze wreszcie twego syna Ladreckiemu. Dopiero wczoraj mówił mi, że sprawa jest już na dobrej drodze.

— Tłuch? Twój współnik? On się zajmuje moim synem?

— Tak, braciszku kochany, i to z całym poświęceniem, na które jest zdolny ten poczciwy, dobry człowiek. I to przecież chyba jego rzecz, skoro...

— Skoro co? Mówże wreszcie, Guciu...

— Ponieważ... ponieważ... pani Tłuchowa... jest... Tu już Gustawowi zabrakło odwagi. Możeby nawet i chciał z całej siły to powiedzieć, ale po prostu nie mógł mu to przejść przez usta.

Tu już Bohdan zdenerwował się. Chwycił brata za ramię i, potrząsając nim z całej siły, zawołał:

— Skończcie wreszcie!.. Mów!.. Pani Tłuchowa? Co z nią jest?

— Czy wciąż jeszcze nierozumiesz, Bohdanku? Przecież panią Tłuchową jest... jest... o, Boże... jest... Władka...

— Władka?

Bohdan zapytał o to z taką obojętną ciekawością, że teraz dla odniany Gustaw osłupiał.

Czyżby to było możliwe? Jego brat dowiaduje się, że Władka jest obecnie panią Tłuchową i nie robi to na nim żadnego wrażenia?

Gustaw postanowił zdobyć się wreszcie na resztę odwagi i powiedział wręcz:

— Nie możesz sobie, braciszku, uprzytomnić całej prawdy? Niestety, ale stało się. Twoja narzeczona... wiesz... ta, którą do mnie przysłałeś z listem... więc ona... wyszła za mąż, niestety... i dziś już... od pół roku niemal... jest... mężatką...

Bohdan otarł pot z czoła... Po tym przetarł oczy... Boże, czyż to możliwe?

— Jest... mężatką?

W straszliwym lęku, zmiażdżony i wstrząśnięty, powtarzał tę okrutną prawdę. Zapomniał w tej chwili o jakiejś Władce, o której brat mu mówił. Wszystkie jego myśli krążyły obecnie dookoła Heleny, ponad życie ukochanej, która go tak szybko zapomniała...

Co? Helena wyszła za mąż?

Ależ to było niewiarogodnie przeraźliwe! Tak był pewien jej miłości! Był taki przekonany, że nie zapomni o nim tak prędko i nie przepędzi go ze swego serca od razu.

Tymczasem Gustaw mówił mu rozmaite rzeczy, ale nic z tego nie docierało do świadomości Bohdana. Już i przed tym coś mówił od rzeczy o jakiejś Władce, o jakimś synu, więc może znów tam coś takiego belkoce... A to wszystko było nie ważne! Najgorsze, że Helena, o Boże!

Wreszcie Gustaw potrząsnął go mocno za ramię i wrzasnął:

— Bohdanku, co się z tobą dzieje? Nic nie słyszysz, co do ciebie mówię? Czy on zmążył stracił, czy co, na Boga?

— Wyszła za mąż... Jest mężatką... — powtarzał nieustannie Bohdan, nie zwracając na brata najmniejszej uwagi i białal tylko — ach, jakie to straszne!

— Nie, nie, to chyba jednak niemożliwe?

— Niestety, to gorzka prawda — nie ukrywał już Gustaw niczego. — Władka jest już dziś panią Tłuchową... I twój syn, niestety...

— Daj mi wreszcie święty spokój! — wrzasnął Bohdan. — Nie zawracaj mi głowy żadnym symonem. Władką i panią Tłuchową... mam gorsze zmartwienia. Nie będę się troszczył o innych... o obce mi osoby, gdy moja... najukochańsza... o, Boże!

— O, przynajmniej, że ja teraz już nic nie rozumiem — jęknął Gustaw u kresu sił.

— Co tu jest do rozumienia? — zapytał zniecierpliwiony Bohdan — póki żyję, nie miałem żadnego syna... Nigdy w życiu żadna Władka nie była moją narzeczoną...

— Niestety — jęknął znowu Gustaw — biedak zmążył postradał... Bohdanku... braciszku... ocknijże się wreszcie... Co ty bredzisz? Mów wreszcie do rzeczy...

— Mówię ci przecież do rzeczy — krzyczał Bohdan, zbolący i rozwścieczony — to ty belkoce! niestworzone budy!

— Ja? — bronił się Gustaw. — Przecież twoją narzeczoną na imię Władka, czy nie? Miała z nią syna, prawda? Twoja narzeczona była ostatnio przyjaciółką Ladreckiego, a przed tym Tłucha, nie prawdaż? No, więc ponieważ, biedaczka po twojej śmierci została sama, więc Tłuch, biorąc pod uwagę że kiedyś z nią już żył, postanowił się z nią ożenić. Uważam, że postąpił bardzo szlachetnie. I nie wolno ci mu brać tego za złe? Oczywiście, gdybyś ty żył, nigdy by do tego nie doszło. Ale skoro było wszędzie wiadomo, żeś umarł... i nawet w liście polecałeś, by życie sobie odbudowała, więc... chyba rozumiesz wreszcie?..

(Dalszy ciąg jutro)

## WOJNA SZPIEGÓW

Sensacyjne wspomnienia b. oficera wywiadu francuskiego

Szef drugiego oddziału wezwał do siebie p. Bruneta i polecił mu udać się do Salonik, i zatrzymać się w hotelu „Książniczki Marii”, gdzie odwiedzi go niejaki Constantinides i poinformuje go co ma robić. P. Brunet wsiadł na pokład statku handlowego „Vasco de Gama” i po 8 dniach przybył do Salonik.

20.

Nie długo jednak trwało moje rozczarowanie. Obraz całkowicie się zmienił, gdy statek do pływającego do portu. Dopiero wówczas Saloniki nonszalancko rozciągnięte wzdłuż wybrzeża ukazały się w całej swej malowniczości.

Gdy podzieliłem się swymi wrażeniami z kapitanem, odparł uśmiechając się pod wąsem:

— Niech pan przedwczesnie nie zachwyca się Salonikami i niech pan będzie tutaj bardzo ostrożny, ponieważ znajdzie pan w danej chwili w tym wielkim mieście portowym więcej agentów, niż pięknych kobiet.

Pod tym względem kapitan miał słuszną rację. Od czasu gdy Saloniki stały się bazą morską Sprzymierzonych, i od czasu gdy napływały tutaj wojenka francuskie i angielskie, miasto przeobraziło się w rojowisko szpiegowskie. Znajdowali się tu szpiedzy ze wszystkich krajów. Spotykało się tutaj ludzi wszystkich ras i środowisk i knuli się tutaj niecodziennie interesy. Nieliczona ilość nieroz-

nych interesów zawierano przy pół czarnej albo przy lampce wina w kawiarniach wypełnionych po brzegi międzynarodową zgrają lotrów.

Jedną z nich, jak się dowiedziałem znacznie później, była szczególnie popularna. Należała do pewnej kobiety, która przed wojną była wmiieszana w brudną aferę kryminalną. Podczas wojny kawiarnia ta była swego rodzaju kwatery szpiegowską, gdzie można było nabyć wszelkiego rodzaju informacje.

Od czasu do czasu policja urządzała obławę w tych cukierniach i wówczas panika ogarniała tych wszystkich międzynarodowych lotrów. Ale gdy tylko niebezpieczeństwo mijało, każdy z nich wracał do swych interesów i „handel” wiadomościami szedł w dalszym ciągu w najlepsze.

„Nieufność wobec wszystkich i wszystkiego” — tej dewizy postanowiłem się trzymać w tym rojowisku szpiegowskim. Poza tym postanowiłem przy zejściu na ląd nie ścigać na siebie zbyt wiele uwagi.

Na statku tymczasem władze portowe kontrolowały dokumenty i sprawdzały tożsamość żalozni. Dopiero po przeprowadzonej kontroli, gdy miałem zejść na ląd, zrozumiałem, jak przeczonym był mój szef, że po lecim mi wziąć ze sobą możliwie najmniej rzeczy.

W chwili gdy zamierzałem udać się na ląd, obok naszego statku przesuwała się łódka prowadzona przez jakiegoś Greka. Ręką dałem wiosłarzowi znak, aby zatrzymał łódź, pokazałem mu monetę i dałem do zrozumienia, że chcę, aby odwiózł mnie do brzegu. Ponieważ byłem ubrany jak marynarz nie było w tym dla niego nic niezwykłego.

Zatrzymał łódź. Wrzuciłem do niej mój kufer z rzeczami, a następnie opuściłem się po linie do łodzi i wiosłarz dowiózł mnie bez przeszkód do grupy skal, położonych za miastem.

W tej wspaniałej kryjówce z łatwością, niespostrzeżony przez nikogo zrzuciłem z siebie strój marynarski, nałożyłem ubranie i udałem się w drogę do

hotelu „Książniczki Marii”. Szedłem tak pewnie w stronę hotelu, jak gdybym był stałym mieszkańcem Salonik. Drogą bowiem znalazłem już doskonałą wskazówkę na mapie.

W hotelu zostałem przyjęty jak każdy inny gość. Podano mi do wypełnienia kartę meldunkową i poproszono o paszport, a następnie zaprowadzono mnie do małego pokoiku, którego wąskie okno wychodziło na ciemne podwórce.

Znalazszy się sam w pokoju, dokładnie obejrzałem go, ustalając grubość ścian i poddając badaniu meble.

Nagle zapukano do drzwi. — Proszę — rzekłem, siadając szybko przy stole i udając że jestem zajęty czytaniem gazety.

Próg pokoju przekroczył słabający. Był to mężczyzna około trzydziestki, wysoki i dobrze zbudowany. Nosił liberię ciemnoniebieską, na której widniała inicjały hotelu.

(Dalszy ciąg jutro)

Kalendarz

12 SIERPIEŃ

KRONIKI  
1399. Ks. Wł.  
1533. Zmarł  
Drzewi  
brechta.  
Starego  
1794. Moskale  
PRZYSE  
Gdy sierpie  
szła kosza.  
Albo sierpi  
ki pioska.  
CIEKAW  
Badania w  
nie jest rów  
opisał się  
1897 zaczął  
WESO  
— Czuje la  
wał średni  
many kolek.

Poradnik Rolniczy

Urzędnic  
Pani męca do  
proba wyja  
Ucznił to b  
nie ile w Pa  
cha wcale. o  
dziszym ciąg  
kobietami, w  
zarobione pi  
wa Wasze  
marem ucies  
o ile tylko  
utrzymania s  
ucznił to na  
de Pani słow  
nawet głos P  
napawa go w  
wzrostie sam  
al zapomniał  
głonie, że jest  
że samodziel  
nie zerwanie  
czystwie, wy  
mąż i to bar  
Janina H.  
przynanie si  
Są nawet dow  
tego czynu. J  
i pada praw  
stępu, przeb  
za. Matka w  
spokoju i opi  
du tego, że z  
nacie zbyt m  
stędzi jej nie  
szcze owe cz  
magala ich.  
dniach prac  
ale dobrze pl  
teril.  
Biała Lilla.  
omówić na la  
fatygować się  
Zielna 4 m.  
Panią bezpla

Na m

Roż

(A. E.)

otrzymali li  
leżli dwa b  
kę następuj  
„Mo  
Deszcz l  
Ziąb, jak  
na dwór wy  
znowu siec  
domu, to n  
wyciągnąć.  
Takiem s  
leta na dzi  
nie to wan  
nieba.  
Musil prz  
jednym zach  
przeckierac  
to nie sen!  
wista. W  
dz om takie  
ale wam si  
trzewo.  
Znakiem  
wy! I nie f  
co za jeden  
ślal, bo i ta  
cie, kto”



# Kalendarz dnia

**12 SIERPNIA**  
**PIĄTEK**  
 Klary p. Herkula-  
 na, Hilarii.  
 Słowiański: Sława  
 bl.  
 Słońca wsch. 4.13  
 zach. 19.9.  
 Księżycy wsch 19.4  
 zach. 5.37.

**KRONIKA HISTORYCZNA**  
 1399. Ks. Witold bije Tatarów pod  
 Workstą.  
 1535. Zmarł arcyb. gnieźnieński M.  
 Drzewiecki, kanclerz Jana Al-  
 brechta, Aleksandra i Zygmunta  
 Starego.  
 1794. Moskale zajmują Wilno.

**PRZYŚLÓWIA LUDOWE**  
 Gdy sierpień jest w połowie resztki  
 zboża koszą.  
 Albo sierpem doznają i przepiórkę  
 kłosa.

**CIEKAWY WIADOMOŚCI**  
 Badania wykazały, że obrót ziemi  
 nie jest równomierny, w XVIII w.  
 opóźniał się w XIX przyspieszał, a od  
 1897 zaczął się znów opóźniać.

**WESOŁE DROBIAZGI**  
 — Czuję łamanie w kościach — za-  
 wolę średniowieczny skazaniec, la-  
 many kołem.

## Poradnia życiowa Rolfa Nelsona

Urzędniczka z Krakowa. — Zmusiła  
 Pani męża do wspólnego pożywania  
 próba wyjawienia jego tajemnicy.  
 Uczynił to bardzo niechętnie i czuje  
 się źle w Pani pobliżu. Pani nie ko-  
 cha wcale, okłamuje ciągle, gdyż w  
 całym ciągu spotyka się z różnymi  
 kobietami, wydaje na nie wszystkie  
 zrobione pieniądze. Nie długo po-  
 trzeba Wasze pożywanie. Nosi się z za-  
 miarem ucieczki do innego miasta i  
 nie tylko nadarzy się sposobność  
 utrzymania się w innym mieście, —  
 uczyni to natychmiast, Razi go każ-  
 de Pani słowo, każdy ruch Pani —  
 nawet głos Pani. Każde zbliżenie się  
 napawa go wstrętem. Pani znowu po-  
 zostanie sama. Czas by nareszcie Pa-  
 ni zapomniała o tym człowieku, szcze-  
 gólnie, że jest Pani na posiadzie i mo-  
 że samodzielnie się utrzymać. Wiem,  
 że jeżeli zdecyduje się Pani na zupeł-  
 ne zerwanie i będzie bywała w towa-  
 rzystwie, wyjdzie Pani powtórnie za-  
 mąż i to bardzo szczęśliwie.  
 Janina H. W tym wypadku tylko  
 przyznaję się może Pani uratować.  
 Są nawet dowody, że Pani dokonała  
 tego czynu. Jeżeli okaże Pani skrupu-  
 lę pod prawdziwy powód swego po-  
 stępnego, przebaczą Pani i nawet pomo-  
 ją. Matka wyzdrowieje, potrzeba jej  
 spokoju i opieki. Cierpi Pani z powo-  
 du tego, że zmuszona pracować, może  
 matce zbyt mało czasu poświęcać. Są  
 nadzieje jej nie opuszczą. Pamiętaj, że  
 jeszcze owe czasy mogła i w wspo-  
 mianych ich. Brat otrzyma w tych  
 dniach pracę, wprawdzie dorywczą,  
 ale dobrze płatną. Radzę grać na lo-  
 terii.  
 Biała Lilia. Sprawy Pani nie mogą  
 omówić na lamach pisma; proszę po-  
 listy pisać do mnie: Warszawa, ul.  
 Zielna 4 m. 6, między 3-7, przyjmę  
 Panią bezpłatnie.

# C.O.P. - „ziemią obiecaną” rzemieślników

## Organizacje zawodowe muszą jak najszybciej naprawić swój wielki błąd!

Rok rocznie statystyka sto-  
 leczna notuje napływ ludności  
 wsi i pomniejszych miast do  
 Warszawy. Dzieje się to zawsze  
 w pierwszych miesiącach roku  
 — na progę każdego nowego  
 sezonu budowlanego i robót pu-  
 blicznych. Napływ ten w roku  
 bieżącym przybrał szczególnie  
 na sile i wyraża się grubymi ty-  
 siącami.

W jakim celu ludzie ci ściągają  
 do stolicy? Oczywiście — szukać  
 pracy, zarobku, bo na prowincji  
 jest zastój, na prowincji panuje  
 niedział. A tymczasem Warsza-  
 wa rozbudowuje się w coraz  
 szybszym tempie, Warszawa po-  
 trzebuje zatem ludzi do pracy.

Słusznie — rozbudowuje się  
 w tempie zaiste imponującym.  
 Słusznie — potrzebuje rąk i mó-  
 zgów do pracy. Tym niemniej  
 jednak pojemność stołecznego  
 rynku pracy jest stanowczo wy-  
 obryzmana! Przy tym stolica  
 posiada aż nadto dosyć swoich,  
 miejscowych, rdzennych warsza-  
 wian, wśród których nie brak  
 jest i inżynierów, techników, i  
 wykwalifikowanych rzemieślni-  
 ków. Co więcej — nawet wśród  
 tych miejscowych zastępów pra-  
 cowniczych panuje doprawdy  
 niemal bezrobocie.

Jedynym tedy widocznym re-  
 zultatem napływu ludności z  
 prowincji jest powiększanie bez-  
 robocia w Warszawie!

Przyjrzyjmy się z kolei inne-  
 mu wielkiemu ośrodkowi kraju  
 — Centralnemu Okręgowi Prze-  
 mysłowemu. Do niedawna od-  
 czuwano tam prawie zupełny  
 brak cegły, bowiem nie było  
 dość cegielni. Dopiero ostatnio  
 powstały dwie nowe cegielnie:  
 jedna w Rzeszowie, druga w  
 Dwikozach. Nie pokrywają one  
 jednak całkowicie stale rosnące-  
 go zapotrzebowania na cegłę.  
 Jest tam jeszcze miejsce na nie  
 jedną nową cegielnię.

Nie dość jednak tego — osta-  
 tnio powstał w COP-ie drugi,  
 niemniej groźny hamulec, wzma-  
 gającego się stale ruchu inwe-  
 stycyjnego. Tym razem daje się  
 tam poważnie we znaki już nie  
 tylko brak materiałów budowl-  
 nych, lecz nawet i... ludzi!

Brzmi to po prostu niepraw-  
 dopodobnie, tym nie mniej jest  
 najzupełniej prawdziwie. COP  
 istotnie potrzebuje zdunów, maj-  
 strów murarskich i szklarzy.

Niezadługo z pewnością potrze-  
 bował będzie również fachow-  
 ców i innych specjalności, a  
 więc — stolarzy, blacharzy i tp.

W Warszawie — bezrobocie,  
 w COP-ie — brak rąk do pra-  
 cy!

Mimo to ludzie stronią od  
 COP-u natomiast — nie znając  
 prawdy — ściągają do dotknę-  
 tej bezrobociem Warszawy.

Ze w tej beznadziejnej wędrow-  
 ce biorą udział nieświadomi,  
 niezorganizowani wieśniacy, z  
 tym jeszcze można się z trudem  
 pogodzić, ale że uczestniczą w  
 niej mieszkańcy miast, często  
 wykwalifikowani, zorganizowa-  
 ni rzemieślnicy, tego już niczym  
 wytłumaczyć się nie da.

Nasuwa się tu zasadnicze py-  
 tanie! Dlaczego organizacje za-

wodowe nie podejmą jakiejś  
 zbiorowej akcji w kierunku  
 przesiedlenia bezrobotnych rze-  
 mieślników do „ziemi obiecanej”  
 jaką winien stać się dla tych o-  
 statnich COP?

Tak też chcemy mieć nadzie-  
 ję, że te wielkie „niedopatrze-  
 nie” swoje samorząd rzemieślni-  
 czy naprawi już w najbliższym  
 czasie.

# Łańcuch fortów nad Renem

## buduje 300 tysięcy robotników w pośpiesznym tempie

PARYŻ. „Paris Soir” podaje  
 w rewelacyjnej formie szczegó-  
 ły, dotyczące wielkiego pasa for-  
 tyfikacji, budowanych przez  
 Rzeszę Niemiecką wzdłuż Renu  
 równoległe do granicy francu-  
 skiej.

Według „Paris Soir” roboty,  
 które obecnie prowadzone są  
 gorączkowo rozpoczęły się za-  
 raz po wypadkach 21 maja i ma-  
 ją być wykończone we wrze-  
 śniu b. r. Tempo robót, zda-  
 niem dziennika jest nadal bar-  
 dzo szybkie, przy czym przy  
 pracach tych zatrudnionych jest  
 ok. 300 tysięcy wykwalifikowa-  
 nych robotników.

Specjalny wysłannik „Paris  
 Soir”, który miał rzekomo oglą-  
 dać z bliska niektóre fragmenty  
 prac podaje, iż działa niemiec-  
 kie ciężkiego kalibru porozmie-  
 szczane w pasie fortyfikacji, o-  
 bejmujących nieprzerwaną linię  
 blockhausów, ciągnącą się na  
 przestrzeni kilkudziesięciu kilo-  
 metrów, dominują nad francu-  
 skim Colmarem, Strassburgiem,  
 doliną Wogezów, a również i  
 nad zagłębiem Milhouse'ya.  
 Blockhausy te porozmieszczone  
 być mają w odległości 150 m.

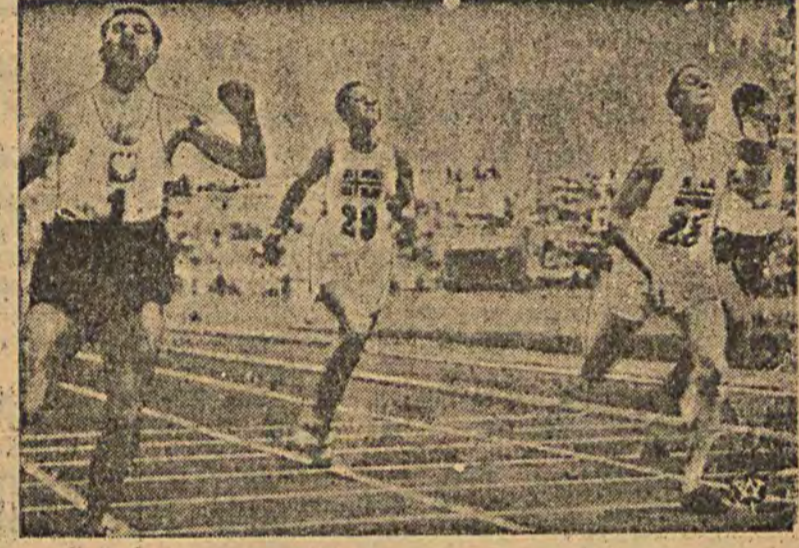
Znaczyć należy, że wiado-  
 mości „Paris Soir” o budowie  
 nowego pasa fortyfikacji wzdłuż  
 granicy Renu potwierdza za-  
 równo „Le Jour” jak i „Journal  
 des Debats”.

„Le Jour” pisze ponadto, że

fakt powstania pasa tych forty-  
 fikacji uważany być może za  
 jedno z najważniejszych wy-  
 darzeń w dziedzinie wojskowej  
 od czasu zawieszenia broni,  
 gdyż w obecnych warunkach  
 nie może być mowy o forsowa-  
 niu granicy nadreńskiej przez  
 ewent. ofensywę francuską, któ-

ra miałyby do pokonania pięć-  
 krotny pas fortyfikacji.

Okoliczność ta powoduje też  
 całkowitą zmianę taktyki wo-  
 jennej. Naczelny publicysta „Le  
 Journal des Debats” wyraża  
 przekonanie, że fakt stworzenia  
 nowego pasa fortyfikacji stano-  
 wi wydarzenie wielkiej wagi.



Zdjęcie przedstawia finisz biegu w Oslo na 200 mtr. Od lewej  
 do prawej — Zasłona (Polska), Trauberg (Norwegia), Sjøvall  
 (Norwegia) i Dunecki (Polska).

## Pałką od bicia świń roztrząskał głowę kochance

Mieszkańcy Będzina znajdu-  
 ją się pod wrażeniem potworne-  
 go morderstwa, dokonanego na

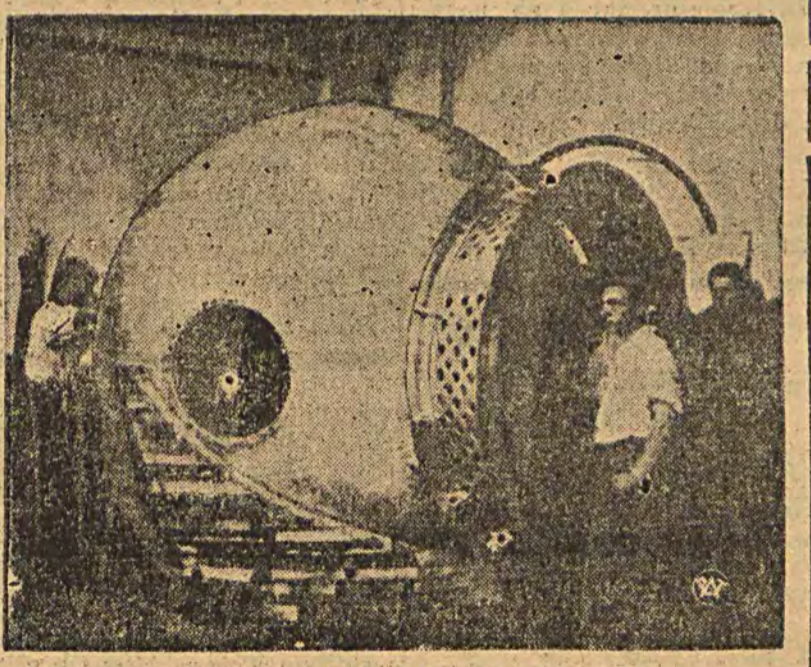
posługaczce Bronisławie Gigo-  
 niównie, obsługującej niejakich  
 Frydmanów. Zbrodni dokonał  
 kochanek Gigioniówny, Piotr  
 Sojka, robotnik sezonowy.

W godzinach popołudnio-  
 wych Gigioniówna o zwykłej  
 porze wróciła z pracy do do-  
 mu. W chwilę później między  
 kochankami doszło do sprzecz-  
 ki, która wynikała z tego powo-  
 du, że Sojka nie chciał płacić  
 na utrzymanie ich półtorarocz-  
 nego dziecka. Gigioniówna za-  
 biała bowiem 25 zł. miesięcznie,  
 z tego zaś musiała płacić 20 zł.  
 na utrzymanie dziecka, które  
 wychowuje się u jej znajomej.

W czasie kłótni, która miała  
 przebieg niezwykle gwałtowny,  
 Sojka uderzył tak silnie kochan-  
 ką w twarz, że Gigioniówna prze-  
 wróciła się. Rozwścieczony Soj-  
 ka chwycił wówczas pałkę od  
 bicia świń i uderzył ją w głowę.  
 Następnie porwał ceglówkę i za-  
 czął swej kochance masakrować  
 głowę wściekłymi razami. Ude-  
 rzenia były tak straszne, że cała  
 ściana w pobliżu gdzie Sojka  
 popelniał zbrodnię, spryskana  
 była móżgami i krwią.

Bezpośrednio po dokonaniu  
 zbrodni, Sojkę aresztowano.  
 Jest on upośledzony na umy-  
 śle i swego czasu przebywał w  
 szpitalu dla umysłowo chorych.

## Cztery wagony wodoru wypełni powłokę „Gwiazdy Polski”



Zdjęcie przedstawia gondolę polskiego balonu stratosferyczne-  
 go „Gwiazda Polski” w ostatniej fazie swej budowy. Start pol-  
 skiego balonu do stratosfery nastąpi we wrześniu b. r.

Z zakresu przygotowań do  
 startu balonu „Gwiazda Polski”  
 ustalono w dniu wczorajszym  
 szczegółowe dane, dotyczące  
 napełniania balonu wodorem.  
 Balon o objętości 124 tys.  
 mtr. sześć. napełniony będzie  
 około 4 tys. 200 mtr. sześć. ga-  
 zu.  
 Wodór dostarczony będzie z  
 fabryki w Mościcach w tysiącu

butli stalowych, sprężony do  
 150 atmosfer, razem 6.000 mtr.  
 sześć. wodoru. Nadwyżka wo-  
 dodoru przeznaczona jest na e-  
 wentualne straty przy napełnia-  
 niu.

Cały ładunek gazu przewie-  
 ziony będzie w 4 wagonach do  
 Zakopanego, skąd samochoda-  
 mi ciężarowymi dostarczony be-  
 dzie na miejsce startu.

## Na malej wokandzie...

### Rozkoszna niespodzianka czyli: „List od nieznanego”

(A. E.) Państwo Łebkowscy  
 otrzymali list. W kopercie zna-  
 leżli dwa bilety do teatru i kart-  
 kę następującej treści.  
 „Moi drodzy!  
 Deszcz leje bez cały dzień.  
 Ziab, jak jasna cholera. Nosa-  
 na dwór wychylić nie sposób, a  
 znowu siedzieć wieczorem w  
 domu, to można giry z nudów  
 wyciągnąć.  
 Takim sposobem te dwa bi-  
 leta na dzisiaj przedstawie-  
 nieba.  
 Musi przysładać się im w  
 jednym zachwycie. Oczy pewnie  
 przecierają... Nie przecierajcie,  
 to nie sen! To prawda rzeczy-  
 dzim takie rzeczy się zdarzają,  
 ale wam się to zdarzyło na-  
 trzeźwo.  
 Znamiem czego wesolej zaba-  
 wy! I nie frasujcie się zbyt-  
 nio, bo ja jeden wam te bilety przy-  
 śla, bo i tak rychło się dowie-  
 cie, kto”

— I co ty na to, Kasiu? — rzekł  
 pan Łebkowski po przeczyta-  
 niu listu. — Kto nam mógł te  
 niespodziankę skutecznie? Ja-  
 ki przyjaciel, czy wariat z mo-  
 krą głową?

— Po diabła sobie będziem  
 Feluś lepetyny łamać? Przecie  
 pisze, że i tak się rychło dowie-  
 my! Takim fasonem walmy do  
 teatru, ponieważ że ósma do-  
 chodzi, — i kwita!

Sztuka była bardzo dowcip-  
 na i małżonkowie ubawili się  
 doskonale. Ale po powrocie do  
 domu zastali drzwi wylamane,  
 a szafy puste. Zaś na stole wi-  
 dniała kartka:

— „Tera to już wiecie, kto”  
 Po długich poszukiwaniach  
 policja wykryła sprawcę kra-  
 dzieży. Był nim niejaki Miko-  
 łaj Czeczuk.  
 Sąd skazał go na trzy mie-  
 siące więzienia.

**KUPON NA  
 BEZPŁATNA  
 PORADĘ PRAWNA**  
 Dla uzyskania porady należy  
 przedstawić dwa kupony.



# Kradł, co tylko wpadło pod rękę

## Młodego złodziejzka ujęto i osadzono w więzieniu

Istną plagą dla mieszkańców stolicy, szczególnie zamożniejszych, był nieuchwytny, grasujący od roku, złodziej - specjalista od kradzieży, pod pretekstem wynajęcia mieszkań, lub kupna mebli.

Wczoraj przyszedł on do mieszkania fortepianisty, Feliksa Owczarka przy ul. Marszałkowskiej 60, rzekomo celem kupna pianina. Ponieważ za pierwszym razem złodziejowi nie udało się nic ukraść, po upływie kilku godzin, przyszedł po raz drugi.

Oczekując chwilowo w gabinecie, złodziej porwał torebkę i ukrył ją pod marynarką. Zauważyła to córka właściciela mieszkania, znajdująca się przypadkowo w kącie, której złodziej nie widział. Zdemaskowany złodziej sam oddał torebkę, po czym policjant odprowadził go do 13-go komis. Tam okazało się, iż jest to 21-letni Włodzimierz Wyrzykowski (pl. Pary-

sowski 19), b. praktykant drukarski.

W czasie badania przez kierownika komisariatu, złodziej płakał i szczegółowo opowiadał o kradzieżach. Pozostając od roku bez pracy, Wyrzykowski, skazany za podobną kradzież na 6 miesięcy więzienia (z zawieszeniem na 2 lata), znowu dopuszczał się takich kradzieży. Czytając codziennie w gazetach rubrykę drobnych ogłoszeń, Wyrzykowski notował adresy pokoi do wynajęcia, oraz sprzedazy pianin, fortepianów, kas ogniotrwałych i t. p. mebli. Korzystał z każdej okazji, gdyż nawet w kantorach dzienników kradł kapelusze, parasolki, teczki, lub torebki.

W czasie oglądania mieszkań, lub mebli, Wyrzykowski, udając wielce ugrzecznionego, przepuszczał zawsze napróżd właścicieli mieszkań, względnie pracowników domową, sam zaś - idąc

w tyle, kradł po drodze każdy, przedstawiający jakąkolwiek wartość przedmiot, mianowicie: budziki, zegarki, pierścionki, obrączki, torebki, papierosnice, zapalniczki, puderniczki, aparaty fotograficzne, karty do gry, lornetki, żyłетки, aparaty do golenia, pióra wieczne, ołówki automatyczne, suknie, garnitury, parasole, laski, szaliki, krawaty, szelki, rękawiczki, kapelusze i t. p.

Kradł tak sprytnie i umiejętnie, że nigdy nie był zauważony. Pomysłowy złodziej grasował na ul. Marszałkowskiej, Kruczej, Al. Jeruzolimskich, Hożej, Mazowieckiej, Czackiego, Sienkiewicza, Widok, Złotej, Dobrej, Piekarskiej, Piwnej, Furmańskiej, Browarnej i Elektoralnej.

Skradzione w około 200 miejscach przedmioty Wyrzykowski od razu sprzedawał handlarzom na ul. Kruczej i Zielnej, lub na pl. Kiercelego. Warto-

ciowszą biżuterię zastawiał w filii lombardu na Nalewkach 26, kwity sprzedawał zegarmistrzowi na pl. Bankowym, budziki zaś i wartościowe zegarki zegarmistrzowi paserowi, Chaimowi Sledziowi (Świętojańska 25).

### Smierć pod kołami

Na Pl. Reymonta w Łodzi pod koła manewrującego pociągu kolejki dojazdowej (podmiejskiej) dostał się 67-letni Józef Polakowski, zamieszkały w Rudzie Pabianickiej, ponosząc śmierć na miejscu. Również pod koła pociągu kolejki dojazdowej przy przystanku Radogoszcz dostała się 30-letnia Genowefa Gomulak. Doznała ona poważnych kaleczeń i straciła obie nogi.

### Wiadomości sportowe

#### Skład reprezentacji Polski na mecz z Niemkami

Na mecz kobiecy w lekkoatletyce Polska - Niemcy ustalony został następujący ostateczny skład Polski. 100 mtr. - Walasiewiczówna i Książkiewiczówna. 200 mtr. - Walasiewiczówna i Kaluzowa. 80 mtr. przez płotki - Felska i Romanowska. Rzut kulą - Cejzikowa i Flakowiczówna. Rzut dyskiem - Wajsówna i Cejzikowa. Rzut oszczepem - Walasiewiczówna i Słomczewska. Skok wzwyż - Wiśniewska i Felska. Sztafeta 60 x 80 x 100 x 200 - Książkiewiczówna, Gawrońska, Kaluzowa i Walasiewiczówna. Mecz, jak wiadomo, odbędzie się dn. 14 b. m. w Bydgoszczy.

#### Szamota pokonał mistrza Australii

Wczoraj odbyły się w Nowym Jorku wielkie międzynarodowe zawody kolarskie z udziałem mistrza zawodowego Polski Henryka Szamoty. Szamota, jak się okazało znajduje się obecnie w doskonałej formie. W wyścigu na 1 milę pokonał on dwukrotnie mistrza Australii Cecilla Walkera uzyskując na ostatnich 200 metrach doskonały czas 12 sek.

#### Jędrzejowska wyjechała do Ameryki

W środę wyjechała do Ameryki na 6tygodniowy pobyt najlepsza tenisistka polska Jadwiga Jędrzejowska. Przed wyjazdem Jędrzejowska w rozmowie z przedstawicielem P. A. T. wyraziła nadzieję, że mimo bardzo silnej konkurencji może uda się jej zdobyć mistrzostwo a co najmniej za- trzymać tytuł wicemistrzyni Ameryki.

#### Prasa norweska o stosunkach sportowych z Polską

Dziennik norweski „Tidens Tegn” zamieszcza artykuł redakcyjny o stosunkach sportowych pomiędzy Polską i Norwegią. Stosunki sportowe polsko-norweskie, pisze dziennik, zasługują na specjalną uwagę, nie tylko dlatego, że pod względem czysto sportowym mają swoje uzasadnienie, ale również dlatego, że są one naturalną konsekwencją rozwoju ogólnych stosunków i kontraktów pomiędzy Polską i Norwegią we wszystkich dziedzinach.

#### Pierwsze wyniki naszych łuczników w Londynie

W środę rozpoczęły się w Londynie 8-me międzynarodowe zawody łucznicze z udziałem przedstawicieli 10 państw. Polska drużyna składa się z 4 pań i 4 panów. Kapitanem drużyny jest p. Krajewski, szefem ekipy p. Lesiński.

#### Hungaria pokonała reprezentację Łotwy

W Rydze odbył się międzynarodowy mecz piłkarski pomiędzy znaną w Polsce drużyną węgierską Hungaria a reprezentacją Łotwy. Zwyciężyła Hungaria w stosunku 2:1 (1:1) Węgrzy mając zapewnione zwycięstwo nie wysłali się na podwyższenie wyniku.

#### Występ polski w strzelaniu na 90 mtr.

W pierwszym dniu zawodów odbyło się strzelanie na długie dystanse, jednak z powodu deszczu nie ukończono wszystkich konkurencji. W strzelaniu na 70 mtr. pań Indywidually zwyciężyła Szwedka Stranz uzyskując 207 pkt., drugie miejsce zajęła Polka Kurkowska - Spychajowa, mając identyczną ilość punktów, trzecią była Dubajowa - 196 pkt. Zespołowo pierwsze miejsce zajęła Polska - 607 pkt. przed Szwecją - 538 i Anglią 456.

#### Zespół polski w strzelaniu na 90 mtr.

W pierwszym dniu zawodów polski zespół 258 pkt. pierwszy z Polaków Woyszwillo zajął 6-te miejsce, 216 pkt. Majewski był 7-ym, 210 pkt. a Filip 9-ty, 195 pkt. Zespołowo zwyciężyła Francja - 672 pkt. przed Polską 621 i Anglią.

# Skatował soltysa do nieprzytomności

## wyrwaną z płotu sztachetą

Wczoraj w godzinach popołudniowych w Tarchominie, pow. warszawskiego, wynikła bójka między podsoltysiem wsi Michałem Krystynusem, a gospodarzem z tej wsi Antonim Chudzikiem.

W czasie bójki Chudzik wyrwał z płotu sztachetę i poczał

nią bić podsoltysa. Krystynus zwalił się brocząc krwią nieprzytomny na ziemię. Mimo to rozwścieczony gospodarz nie przestał go bić. Dopiero nadbiegli inni wieśniacy i obezwładnili Chudzika.

Powiadomiono policję, która wezwała lekarza. Lekarz stwier-

dził szereg ogólnych ciężkich pośluczeń u nieprzytomnego podsoltysa i po udzieleniu pomocy ciągle zamrożonego pozostawił na miejscu.

Policja prowadzi dochodzenie celem ustalenia na jakim tle powstała bójka. Chudzika zatrzymano.

# Udawali ustosunkowanych urzędników

## pobierając opłaty za obietnicę załatwienia sprawy

Od dłuższego już czasu napływały do policji skargi wielu kupców stołecznych, przeciwko Janowi Zawadzkiemu i Władysławowi Dąbrowskiemu, którzy wyłudzały różne kwoty pod pozorem wyjednania ulg podatkowych.

Aferzyści działali według dobrze opracowanego planu. Zawadzki udając kontrolera urzędu skarbowego, odwiedzał kupców, w rozmowie z którymi nadmieniał, że ma znajomego, byle go referendarza urzędu, ogromnie ustosunkowanego człowieka, który bez najmniejszego trudu może wyjednać dla zainteresowanego częściowe umorzenie zaległości, prolongatę opłat skarbowych i t. p.

Zawadzki podkreślał z naciskiem, że fatygę „pana referendarza” należy odpowiednio honorować, na co kupcy, w obliczeniu spodziewanych ulg, bardzo chętnie się godzili.

Wówczas zjawiał się ustosunkowany eks-dygnitarz. Z wielką znajomością rzeczy badał sprawę petenta i po dokładnym przetworzeniu wezwań płatniczych, od razu określał bonifikatę i terminy płatności, następnie redagował podanie, pobierał niezwłocznie należność na znaczki stemplowe i inkasował swoje honorarium, które w niektórych wypadkach dochodziło do 400 złotych.

Oczywiście, obaj aferzyści kończyli swoją rolę na pobraniu pieniędzy i dalej już sprawę petenta się nie zajmowali, a podania ich wędrowały z miejsca do śmietnika.

Według pobieżnych obliczeń, oszuści zdolali nabrać kilkudziesięciu kupców na sumę około 10 tysięcy złotych. Z polecenia sądownego śledczego, obu aferystów osadzono w więzieniu.

Afera wydała się dzięki przypadkowi. Jeden z przechodniów znalazł porzucone przez oszustów na ulicy podanie właściciela sklepu bławatnego z ul. Franciszkańskiej i odniósł je kupcowi.

Poszkodowany od razu zorientował się, że padł ofiarą oszustów i zawiadomił policję. Ponieważ „referendarz” i „kontroler” mieli zjawić się u kupca nazajutrz, po odbiór resztującej kwoty za załatwienie podatku, w oznaczonym czasie czekała tam już policja, która aferystów aresztowała i przeprowadziła do komisariatu.

# Grasował w Młocinach

## napastując młode kobiety

W Młocinach jakiś rabuś napadł na Anielę Gołaczewską, nauczycielkę, wyrwał jej torebkę, zawierającą kilkanaście złotych i rzucił się do ucieczki. Zawiadomiona policja wszczę-

ła energiczne dochodzenie, w wyniku którego zuchwałego rabusia ujęto i osadzono w więzieniu. Jest to Adam Nałęcz, wielokrotnie notowany i karany za rabunki, nigdzie niemeldowany.

# Chcieli zlinczować

## nić nie winnego człowieka

We wsi Kielkowo, w pow. wolsztyńskim, zmarła nagle na udar serca po gwałtownej sprzeczce z synem 73-letnia Maria Lorenzowa. Do sprzeczki tej przyszło na tle sporu o wymiar jaki należał się matce od syna, 40-letniego Stanisława.

mordował. Wywołało to wielkie oburzenie we wsi i Lorenzowi groził samosąd ze strony sąsiadów, którzy tłumnie zbrali się przed domem Lorenza.

Ponieważ w czasie tej sprzeczki syn odepchnął matkę do drugiego pokoju, gdzie następnie nagle zmarła, rozeszły się pogłoski, że Lorenz matkę swą za-

Na szczęście zjawila się policja, która wszczęła dochodzenie, a następnie sekcja zwłok wykazała właściwą przyczynę śmierci staruszki oraz brak jakichkolwiek śladów gwałtownej śmierci.

# Ofiarność świata pracy

## zatriumfowała w tym roku w dziele miłosierdzia

W dniu 9-go sierpnia r.b. odbyło się w Resursie Obywatelskiej w Warszawie, pod przewodnictwem sen. Zdz. Wierzbickiego zebranie ogólne Warszawskiego Wojewódzkiego Obywatelskiego Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym, na którym zastępca przewodniczącego tegoż Komitetu, dyr. W. Rawa - Grabowiecki przedłożył sprawozdanie z działalności za okres 1937-38.

Ze świadczeń pomocy zimowej korzystало: w grudniu r.z. - 26.435 bezrobotnych żywcili rodzin, w styczniu r.b. - 33.118, w lutym 34.840, w marcu 33.801 i w kwietniu 19.194.

Specjalną opieką Komitet Wojewódzki otaczał akcję pomocy dzieciom i młodzieży. Komitet Wojewódzki przychodził zwłaszcza z pomocą powiatom, dotkniętym klęskami oraz zaludnionym

przez Kurpiów, powiatom pogranicznym z Prusami Wschodnimi, gdzie nie tylko bezrobotnym nieść trzeba było pomoc, ale i nawet niejednokrotnie drobnej własności rolnej, pzbawionej środków egzystencji.

Wyniki zbiórki zboża wobec klęski nieurodzaju w części powiatów województwa warszawskiego były nikłe. Zebrano ogółem zboża 37.108 quint. Natomiast dobry rezultat dała zbiórka ziemniaków.

Zbiórka pieniężna dała wszystkiego 26.116,89 zł. mniej, niż w okresie 1936-37, tj. o 2,9 proc. Pomimo więc zmniejszenia o 50 proc. norm świadczeń świata pracy, usilne zabiegi Komitetów Obywatelskich Z.P.B. i paraciele wydatne tych usiłowań przez organizację społeczne i gospodarcze oraz poszczególne grupy społeczne - przyczyniło się do osiągnięcia powyższych wyników.

Osiągnięto od świata pracy - zł. 179.192,09, od przemysłu zł. 225.809 gr. 74, od własności nieruchomości - zł. 33.246,73, od handlu - zł. 34.660 gr. 60 i od wolnych zawodów - zł. 15.425,82.

Zebrano ofiarę w gotówce ogółem zł. 866.857,95; suma ta stanowi 79 proc. wymierzonych świadczeń przez podstawię norm uchwalonych przez Naczelny Wydział Wykonawczy O. Komitetu polskiego Komitetu w porozumieniu z reprezentantami zainteresowanych organizacji społecznych i państwowych.

Po złożeniu sprawozdania Komitet Rewizyjnej z akcji pomocy zimowej 1937-38 przez p. Józefa Nycza, zebrał nie ogólne udzieliło abs lutorium władzom Warszawskiego Wojewódzkiego Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym.



K. RYLSKI

# TAJEMNICA CZARNEJ DAMY

SENSACYJNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA OSNUTA NA PRAWDZYWYCH ZDARZENIACH

...ona uciekła z Poradzkim.  
 Artysta Hieronim Sławeta był wielce wzburzony: otrzymał anonimowy list, z którego dowiedział się, że jego tragiczna tajemnica jest znana powszechnie.  
 Tak zawsze bywa w chwili nieszczęścia: dopiero teraz zdał sobie artysta Hieronim Sławeta sprawę z tego, jak dobrze mu było do wczorajszego dnia...  
 ...gęsto głodował, nie raz nie miał nawet na co iść do domu, a jednak jakże beztrudnie i spokojnie było jego życie do dnia wczorajszego...  
 Tak, do wczoraj wydawało mu się, że prócz niechęci nie wie o owym strasznym wydarzeniu.  
 A wczoraj to się stało: nagłe i niespodziane.  
 Wczoraj, jak zazwyczaj siedział przy stoliku w kawiarni artystów i czekał, by sekretarz znowu mu przyznał rolę w trupie, która wyjeżdża na prowincję. Sławeta rozmawiał ze swoim przyjacielem, którego uskarżał się na swą okrutną dolę. Wszyscy wiedzieli, że on jest znakomitym artystą, że wywiązuje się z każdej roli, którą mu powierzają bez zarzutu. Szczególnie jest mistrzem w rolach makabrycznych. Nie jeden mu to przyznał. W niezliczonych recenzjach przyznawali mu to krytycy teatralni.  
 A jednak dotąd nie zaangażowano go do warszawskiego teatru. Musi stale kłócić się o kontrakt do wędrownego trupy. I nawet to przychodzi mu z trudem. A jednak jest przekonany o swoim wielkim talencie, pewny jest, że gdyby tu zagrał, zdobywałby swą grą stolicę... Jest przekonany, że tego właśnie nie pozwalają mu grać w Warszawie, bo wszyscy znakomici artyści wiedzą o tym, jak poważnie byłby dla nich konkurencją. Przyciśnięty ich wielką swą grą i swą sławą.  
 Dlatego jest Hieronim Sławeta stale zachmurzony, zły na wszystkich i wszystko. Nieraz wpadał w rozpacz i rezygnacji i postanawiał raz na zawsze skończyć ze swoim życiem cygana, walającego się po prowincjonalnych miasteczkach...  
 Ale przed wszystkim dzieje się to od tej chwili, gdy otrzymał nadzieję, że kiedyś w życiu będzie jeszcze artystą.  
 Ale zawsze tak się składa, że w ostatniej chwili

cofa się przed fatalnym krokiem: zawsze, gdy jest ogarnięty najbardziej ponurymi myślami, przeblyska iskierka nadziei... Przypomina sobie artystów, którzy przeżyli jeszcze gorszą gehennę. A jednak w końcu zwyciężali. Czasem zwracał na nich uwagę jakiś zagraniczny reżyser, a wtedy rozpoczynała się ich kariera życiowa.  
 Tak, teatr to jak loteria. Trzeba mieć trochę szczęścia, a przede wszystkim pomaga przypadek.  
 To wszystko opowiadał Hieronim Sławeta swemu przyjacielowi, siedząc przy biurku i popijając już ostygłą herbatę. Nagle ktoś zawołał:  
 — Kolega Sławeta!  
 — Tak, to ja! — wstał Sławeta, będąc przekonany, że wzywają go do pokoju zarządu, by zaproponować mu jakiś kontrakt.  
 Ale tamten powiedział:  
 — Proszę do telefonu...  
 — Dziękuję, idę...  
 Kolega, który siedział z nim przy biurku, krzyknął wśląd za nim z ironią w głosie:  
 — To na pewno jakiś dyrektor teatru... Wróć się jako artysta scen warszawskich...  
 Sławeta roześmiał się gorzko i odrzekł:  
 — Nie wierzę w cuda. Zapewne jakaś kobieta na randkę...  
 A jednak na dnie duszy tliła się nadzieja: może to naprawdę w sprawie objęcia jakiejś roli w Warszawie? A może żart kolegi stanie się prawdą?.. Może jakiś dyrektor teatru poznał się na nim?.. Przecież już takie rzeczy miały nieraz miejsce.  
 I z radością w sercu wszedł do kabiny telefonicznej, zatrzęsł za sobą drzwi, ujął słuchawkę i odezwał się:  
 — Halo, kto tam?  
 W odpowiedzi usłyszał czuły męski głos:  
 — Czy mam przyjemność z panem Hieronimem Sławetą?  
 — Tak, to ja! Z kim mam przyjemność?  
 — Sakoda, że nie ma pan telefonu w domu i miłego mieszkania, a nie w jakiejś tam kawalerce na czwartym piętrze... — usłyszał w odpowiedzi.

Sławeta zdał sobie natychmiast sprawę, że ten człowiek zna go bardzo dobrze, skoro jest tak poinformowany o jego warunkach mieszkania. Zaciękwiony jeszcze bardziej, zapytał:  
 — Ale kto tam?  
 Przerwano mu tonem rozkazującym:  
 — Teraz nie mogę panu tego wyjaśnić. Musimy spotkać się sam na sam. Proszę czekać na mnie jutro punktualnie o godzinie pierwszej...  
 — Mój panie — odparł Sławeta. — Intryguje mnie pan...  
 — Być może, ale intryga czyni życie znacznie ciekawszym. A więc, proszę czekać...  
 — Nie — odrzekł energicznie Sławeta — nie będę czekać...  
 — A więc to pana wcale nie ciekawi?  
 — Mniejsza o to, ale muszę wiedzieć z kim mam przyjemność.  
 — Radzę panu zaczekać do jutra.  
 — Mój panie, niech mi pan głowy nie zawraca, — odparł rozgniewany Sławeta. — Odkładam słuchawkę...  
 — Wobec tego powiem panu, kto mówi...  
 — Proszę, słucham pana...  
 — Tu mówi ten, kto wie, że pan jest mordercą, i że pański kolega Zygmunt siedzi zupełnie niewinnie w więzieniu. Teraz zdaje się sprawa jest jasna...  
 Po tych słowach zamarł Sławeta przy słuchawce telefonu. Twarz jego zbladła jak kreda: chciał zapytać o nazwisko, ale nie mógł wydobyć ze siebie więcej ani słowa. Słyszał tylko, jak tamten dodał:  
 — A więc, proszę pamiętać, że to będzie jutro w południe. Do widzenia, panie Sławeta...  
 Złamany, jak gdyby trafiony piorunem wyszedł Sławeta z budki: nie wiedział co się z nim dzieje. Bał się wrócić na salę, może poznają po jego minie, co się stało.  
 Jak ścigany przez kogoś, wybiegł Sławeta na ulicę...  
 Tak, nie wiedział, kto do niego dzwoni, ale musiał wykonać zlecenie nieznajomego...  
 (Dalszy ciąg jutro).

## Mord w Barcelonie

Wstrząsająca opowieść na tle obojętnej wojny domowej w Hiszpanii

Lekarz francuski, dr. Megrant został zabity w Barcelonie podczas ataku na miasto. Złoty jego portfel, zawieszony na szyi, został odnaleziony w mieszkaniu jego żony. W tym celu przetransportowano go do Barcelony, gdzie w zamkniętym pokoju lekarz francuski, Simon Namur, przy pomocy ramienia swego dziennikarstwa, zajął się wyświadczeniem tej tajemniczej sprawy. Między innymi odwiedził był sekretarkę doktora Megranta, Dolores Condes i zapytał ją, czy misja doktora była aż tak ważna, że mogło komuś zależeć o jego usunięciu go.  
 — Ale skądże znowu! — zawołała Dolores. — Doktor Megrant pracował tylko w szpitalu i zajmował się uchodźcami. Ona ta czynność nosiła charakter wybitnie administracyjny. Doktor Megrant robił wyłącznie raporty o higienie w obozach, a nawet następcy. Obecnie ja wykonuję sobie radę z załatwianiem spraw bieżących...  
 — A więc zabójstwo jego nie było wspólnego z jego pracą?  
 — Nie, nie utrzymywał on kontaktów z kolumnami wojskowymi? — zapytała.  
 — Nie.  
 — A jak przedstawiało się jego życie prywatne?  
 — Wszyscy panu potwierdzą, że była swą energią koncentrowana na powierzonej mu pracy. Pracował zapamiętale aż do późnej nocy.  
 — A co robił krytycznego

przyjaciół, Jaime Llomiz, który jest podobnie jak pan dziennikarzem sądził, że zbrodni tej dokonała Pięta Kolumna. Jeśli pan uważa, że poznanie Llomiza może się panu przydać, poznam go z panem...  
 — Bardzo chętnie zawrę tę znajomość, może ona mi się bowiem przydać... Ale, ale zupełnie zapomniałem, na policji wręczono mi papiery, które znalezione przy doktorze.  
 Namur położył na biurku portfel i kalendarzyk. W portfelu znajdował się paszport francuski, książeczka czekowa i fotografia małego domku, który zajmował doktor Megrant w Cerberze.  
 Dolores sięgnęła po kalendarzyk i oprawioną w skórę i zaczęła go przeglądać.  
 — Niech pan spojrzysz — zawołała nagle.  
 W kalendarzyku brakowało kartki z datą trzynastego lipca, dnia, w którym zabito lekarza, a na kartce z czternastego lipca znajdował się następujący napis:  
 „El mes petit de tots...  
 — Najmniejszy ze wszystkich! — przetłumaczyła na francuski Dolores, powoli cedząc sylaby.  
 — Co to ma znaczyć? — zapytał Namur.  
 — Nie mam pojęcia — odparła zamyślona Dolores.  
 Rozmowa nagle urwała się. Namur doszedł do przekonania, że nie ma tu nic do roboty i pożegnał się.  
 — Czy nie zechciałby pan korzystać z mojej pomocy przy prowadzeniu dochodzeń w tej tajemniczej sprawie? — zapytała go Dolores. — Sądzę, bo wiem, że nie znając stosunków

**Pot znikł!...**  
**Puder SUDORYN**  
 (LADKOWALSKI)  
 (RADYKALNE)  
**POT:WON**

potrzebna — rzekła Dolores do młodzieńca.  
 Młodzieniec skinął głową i oddalił się. Gdy znikł im z oczu — Dolores wyjaśniła Namurowi:  
 — Conchita jest siostrą młodzieńca, która współpracowała z doktorem Megrantem.  
 Po kilku chwilach zjawiała się Conchita, niska ciemnonoka dziewczyna o dość pociągającej twarzy.  
 — Towarzysz Namur jest rodakiem doktora Megranta — oświadczyła Conchicie Dolores. — Pragnie ustalić okoliczności, w jakich wyzionął ducha doktor Megrant i z tego względu zależy mu na ustaleniu tego, co robił doktor Megrant krytycznego dnia...  
 — Nie wiele mogę powiedzieć — odparła Conchita. — Doktor przyszedł około godziny jedenastej i zaczął przeglądać kartki z diagnozami pozostawione dla niego przez kolegów. Musi pan bowiem wiedzieć, że pracował on bardzo skrupulatnie. Gdy przejrzał wszystkie kartki, zamierzał odejść. Oświadczyła mu wówczas, że doktor Maranon chce z nim mówić. Odparł, że teraz nie ma czasu i że jutro zobaczy się z doktorem. Zaraz po tym opuścił szpital.  
 (Dalszy ciąg jutro)

**DINOL — DONT** rzeczywiście najlepsza PASTA do **ZĘBÓW**



# Otwarcie poradni świadomego macierzyństwa w Piotrkowie

W tych dniach została otwarta poradnia świadomego macierzyństwa, instytucja na piotrkowskim gruncie świeża, o celach szerokiego ogółu znanych, które tutaj sobie pokrótce przypomniemy: a zatem cel higieniczno - lekarski i cel społeczny. Cel pierwszy to ochrona zdrowia kobiety. Osiąga poradnia ten cel zapomocą zasady: kobieta może rodzić tyle dzieci, ile jej zdrowie na to pozwala. Zastrzec się przytem z góry należy, że poradnia nie ma zamiaru usuwać ciąży, już istniejącej. Do poradni należy tylko zapobieganie ciąży, która może wyrządzić kobiecie krzywdę.

W pierwszym rzędzie zapobieganie to będzie dotyczyło kobiet chorych i obciążonych: ciąża 1-ych pogarsza stan zdrowia i daje wątpliwy jakościowo płód, ciąża u II-ich daje chore jakościowo płody, obciąża materialnie rodzinę i państwo (epilepsja, hemofilia, alkoholizm i t. p.) Zapobieganie ciąży jest oczywiście zgodne z wolą danej kobiety. Przez zapobieganie ciąży, odpowiednie dla danego typu kobiety, usunięte zostaną niebezpieczne spędzenie płodu, kiedy kobieta, chcąc usunąć niepożądaną ciążę, dostaje się w niepowołane ręce, które zabierają jej zdrowie lub nawet życie, gdyż wiele jest jeszcze zgonów z zakażeń po poronieniach.

Ale nie tylko zapobieganie ciąży przyswieca poradni, jako cel. Nakłanianie do zajścia kobiety bezdzietnej w ciążę, czy leczenia jej o ile będzie potrzebne, należy do zadań tej poradni, jak również opieka lekarska nad ciężarną aż do porodu.

Celem społecznym poradni jest uświadomienie kobiety, jeżeli chodzi o jej obowiązki względem dziecka, za zdrowie którego jest bardzo często odpowiedzialna i względem państwa, które może nieświadomie narazić na duże straty moralne i materialne, jeżeli rodzi dzieci upośledzone, choć leczone, mogłyby rodzić dzieci zdrowe, (syfilis, alkoholizm) materialne, jeżeli traci dzieci, które wymierają w dzieciństwie jedno za drugim, a matka zniechęcona po szeregu porodów zakończonych śmiercią dzieci, nie chce więcej rodzić. Naraziła więc społeczeństwo i państwo na straty materialne, bo wychowanie każdego dziecka obciąża materialnie nie tylko rodzinę, ale i państwo.

Naraziła siebie na szereg porodów poto, aby stracić dzieci kolejno w 1-ym, 2-gim, 3-im roku życia. Uczyniła to jednak przez nieświadomość, co zmniejsza a nawet niweczy jej winę, a powiększa jej ból, ból matki, która samochcąc straciła tyle własnych dzieci. Poradnia ma zapobiegać tego rodzaju nieszczęśliwym wypadkom przez uświadamianie. Celem społecznym również będzie zapobieganie ciąży u kobiet zdrowych, ale obciążonych już sporą gromadką dzieci tak, że dla dalszego potomstwa nie ma już środków materialnych. Społeczeństwo niezbyt zamężne musi się z tym faktem li-

czyć, jeżeli nie ma środków materialnych dla okazania pomocy, właśnie w tym wypadku dzieje się najczęściej nieszczęście i najwięcej krzywdy kobiety, która zrozpaczona faktem nowej, nieporządanej już ciąży i przez to nieporna na gromadkę swych dzieci żyjących, potrzebujących tak bardzo jej pracy i starania, robi fałszywy krok w postaci spędzenia płodu czy to sama, czy u osoby nieodpowiedniej, wynikiem czego

jest długotrwała choroba lub śmierć i sieroctwo gromadki maleństw. W takich wypadkach poradnia świadomego macierzyństwa może odegrać właściwą jej rolę bez uszczerbku dla sił żywotnych narodu i państwa.

Każdemu państwu bowiem zależy na ilości obywateli ale jeszcze więcej na ich jakości. Obywatel zdrowy moralnie i fizycznie jest tu ideałem. Temu ideałowi hołduje poradnia

pragnąc jednocześnie, aby tym ideałem mogła się stać znakomita większość obywateli państwa.

Dr. Mańkowska - Fidziańska

## Higieniczne, zdrowe, tanie Lody „PINGWIN” na śmietanie

## Nowe warunki wykonywania praktyki lekarskiej

Z dniem 10 b.m. weszła w życie ustawa z dnia 30 lipca 1938 r. o zmianie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o wykonywaniu praktyki lekarskiej

Na podstawie nowych przepisów prawo stałego wykonywania praktyki lekarskiej służy osobom, które: a) są obywatelami Państwa Polskiego, b) posiadają dyplom lekarski, wydany lub uznany przez jeden z wydziałów lekarskich uniwersytetów w Państwie Polskim, c) odbyły jednoroczną praktykę szpitalną po uzyskaniu dyplomu lekarskiego, d) przez dwa lata zamieszkiwały i wykonywały praktykę lekarską w gminach wiejskich lub miastach, liczą-

cych poniżej 5 000 mieszkańców, których spis ustali minister opieki społecznej, albo pozostawały przez 5 lat w czynnej służbie wojskowej, w charakterze lekarzy wojskowych, albo co najmniej przez 5 lat zajmowały stanowiska i oddawały się studiom teoretycznym lub praktycznym na jednej z klinik bądź zakładów uniwersyteckich, w Państwowym zakładzie Higieny, bądź w szpitalach, wyznaczonych przez ministra opieki społecznej, e) są zapisane na listę członków izby lekarskiej

Przepisy te nie mają zastosowania do lekarzy, zapisanych na listę członków izby lekarskiej przed dniem 1-ym kwietnia 1939 r.

## Pokaz kwiatów i owoców

Z dniem 9 września w sali Towarzystwa Rolniczego ul. Piłsudskiego 63 II piętro odbędzie się pokaz kwiatów i owoców. Do wzięcia w nim łaskawego udziału wszystkich właścicieli zakładów ogrodniczych oraz miłośników ogrodnictwa, łaskawe zgłoszenia prosimy kierować pod adresem Helena Przedpełska maj. Foćcinna p. Gorzkowice. Piotrkowskie Koło Zienianek.

Czytajcie Dziennik Piotrkowski

## Codzienna rybryka kradzieży

Na szkodę Karlińskiego Józefa we wsi Dobrenice, gm. Ręczno, skradziono z mieszkania 2 poduszki, wartości 35 zł.

W dniu 11 b. m. w miejscowym Komisariacie złożył zameldowanie Perlgericht Fiszel, mieszkaniec Krakowa, że w dniu 10 sierpnia r. b. o godz. 21.30, jadąc samochodem ciężarowym z Będzina do Warszawy i w czasie postoju w Rozprze zauważył na samochodzie brak 2-ch pak skór, wagi 150 kg., wartości 800 zł. Gdzie te skóry zostały mu skradzione nie wie

## KOEDUKACYJNE GIMNAZJUM KUPIECKIE

Szkoła Handlowych w Piotrkowie, Pasaż Rudowskiego 4.

Gimnazjum przygotowuje młodzież obojga płci do objęcia stanowisk w urzędach państwowych, instytucjach samorządowych, bankach, spółdzielniach, przedsiębiorstwach handlowych i przemysłowych oraz kształci na samodzielnych kupców i przedsiębiorców.

Absolwentom Gimnazjum Kupieckiego przysługuje prawo wstępu do liceów zawodowych i ogólnokształcących.

Do Gimnazjum przyjmuje się młodzież w wieku od 13 do 17 lat ze świadectwem ukończenia 6 oddziałów 3-7 klasowych publicznych szkół powszechnych.

Zapisy w kancelarii Gimnazjum od dn. 10-go do 25-go sierpnia w godz. 10—13.

Egzamin wstępny rozpoczyna się w dn. 25 sierpnia.

Kino - Teatr

## CZARY

Piotrków Tryb. Legionów 11

Dziś i dni następnych!  
Wielka premiera wspaniałej operetki na tle przygód tajemniczego króla rozbójników p. t.

## GASPARONE

w rolach głównych  
LEO SLEZAK i MARIKA RÖKK

Początek o g. 6 pp. w niedziele i święta o godz. 4 po poł.  
Popołudniówka o godz. 3 Tajemnicze Promienie

Kino - Teatr

## ROMA

w Piotrkowie  
Al. Maja 11.

Dziś i dni następnych!

Najpiękniejsza para kochanków o których mówi świat CLARK GABLE i MYRNA LOY w przejmującym filmie słynnej wytwórni Metro-Goldwyn-Mayer

## DLA KOBIETY

Potężny dramat o miłości i bohaterstwie!  
Popołudniówka o godz. 3. „Zielony sygnał”  
Początek o godz. 6 pp. w niedziele i święta o godz. 3 po poł.

miesięczna „Dziennika Piotrkowskiego” wynosi 2 zł. 50 gr. z dostawą zł. 3.  
PRENUMERATA: kwartalnie z przesyłką zł. 9, rocznie 36 zł. Konto P. K. O. Nr. 602.480

CENY OGŁOSZEN: 1-sza str. 1 wiersz mil. jednołamowy 80 gr. za wiersz  
w tekście 60 gr. Ostatnia strona 40 gr., drobne 20 gr. za wiersz

Redaktor i Wydawca: Bronisław Kalwary

Józef Walecki Drukarnia Polska Piotrków Słowackiego 23 tel. 10.65

Na fali radiowej

Tajniki radiotechniki zostają odsłonięte

Setki tysięcy ludzi w Polsce ma radioodbiorniki i słuchawki dźwiękowe. Napewno większość bardzo pobnie orientuje się w podstawach radiotechniki i budowie radioodbiorników. Odbija się to w coraz to coraz to bardziej niekorzystnie na budowie radioodbiorników, gdyż nabywcy nie znając się na radiotechnice nie zawsze szczęśliwie dobierają aparat do swych indywidualnych potrzeb.

Obecnie nadarza się okazja do przeniknięcia tajników radiotechniki. Wgłębić się w nią może każdy, kto zwie Doroczną Wystawę Radiową, która odbędzie się w Warszawie od dnia 25 sierpnia do 25 września b. r. w gmachu Polskiej YMCA ul. Konopnickiej. Na wystawie tej urządzone będą specjalnie bogate dydaktyczne, obrazujące na licznych eksponatach i czynnych przyrządach zasady i rozprawy radiotechniki. Tak więc po raz pierwszy w historii polskiej radiotechniki wystawy radiowej nikogo nie powinny być tajemnicą podstawowe zasady radiotechniki.

Audycja z Wystawy Radiowej na amerykańskiej fali

Największe amerykańskie przedsiębiorstwo radiowe National Broadcasting Company, za pośrednictwem komisji radiowej YMCA w New Jorku zwróciło się do Dorocznej Wystawy Radiowej z propozycją transmisji z audycji szeregu amerykańskich nadawców, które w studio Polskiego Radia wystawie.

W związku z tym przystąpią do szeregu koncertów folklorystycznych audycji ludowych i innych. Na specjalną uwagę zasługują imprezy pod tytułem „Asy humoru regionalnego”. W audycji tej wezmą udział wszyscy regionalni artyści poszczególnych regionów, którzy przyjadą do Warszawy, dnia 28. W audycji tej poza tym wezmą udział orkiestra i chór Polskiego Radia.

Niezależnie od transmisji z Ameryki, szereg krajów europejskich jak Dania, Holandia, inne, zgłosiły chęć transmisji w audycji w Dorocznej Wystawie Radiowej.

Poza tym specjalnie zmieniła w audycji w Dorocznej Wystawie Radiowej krótkofalowa stacja nadawcza, pracująca na fali 40 mtr. będzie nadawała wszystkie audycje ze studia Polskiego Radia na wystawie dla krótkofalowców całego świata.

„Dziennik Piotrkowski” czytają wszyscy!

szkła masarskiego 100 kg. słoniny wartości 180 zł.

Podczas kąpienia się Gołdzika Walentego w Pilicy stracił dziono mu z ubrania zegarek wartości 40.

Szulim Jakubowicz (Kramarska 21) złożył zameldowanie o przywłaszczeniu przez Hipschen Moszka 20 kompletów nakrycia stołowego.

Z mieszkania Baka Władysława (Piłsudskiego 12) skradziono pierzynę wartości 40.